

Sygn. akt I ACa 932/13

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 28 października 2015 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSA Artur Kowalewski
Sędziowie:	SA Małgorzata Gawinek SA Tomasz Żelazowski (spr.)
Protokolant:	sekr. sądowy Beata Waclawik

po rozpoznaniu w dniu 15 października 2015 r. na rozprawie w Szczecinie

sprawy z powództwa P. T.

przeciwko Skarbowi Państwa – Marszałkowi Województwa (...) i Województwu (...)

o zapłatę

na skutek apelacji powoda i pozwanego Skarbu Państwa – Marszałka Województwa (...)

od wyroku Sądu Okręgowego w Gorzowie Wielkopolskim z dnia 20 września 2013 r., sygn. akt I C 500/11

**I. zmienia pkt. I. i II. zaskarżonego w ten sposób, że zasądza od pozwanego Województwa (...) na rzecz powoda P. T. kwotę 40.375 zł (czterdzieści tysięcy trzysta siedemdziesiąt pięć złotych) wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 23 grudnia 2011 r. oddalając powództwo w pozostałym zakresie;**

**II. zmienia pkt. III. zaskarżonego wyroku w ten sposób, że zasądza od powoda na rzecz Prokuratorii Generalnej Skarbu Państwa kwotę 3.600 zł (trzy tysiące sześćset złotych) tytułem kosztów zastępstwa procesowego;**

**III. zmienia pkt. IV, zaskarżonego wyroku w ten sposób, że zasądza od powoda na rzecz pozwanego Województwa (...) kwotę 984,90 zł (dziewięćset osiemdziesiąt cztery złote i dziewięćdziesiąt groszy) tytułem kosztów zastępstwa procesowego;**

**IV. oddala apelację powoda w pozostałej części;**

**V. zasądza od powoda na rzecz Prokuratorii Generalnej Skarbu Państwa kwotę 4.500 zł (cztery tysiące pięćset złotych) tytułem kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym;**

**VI. zasądza od powoda na rzecz pozwanego Województwa (...) kwotę 1.080 zł (tysiąc osiemdziesiąt złotych) tytułem kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym;**

## VII. *nie obciąża stron obowiązkiem zwrotu nieuiszczonych kosztów sądowych.*

SSA M. Gawinek SSA A. Kowalewski SSA T. Żelazowski

Sygn. akt I ACa 932/13

# UZASADNIENIE

Powód P. T. wniósł pozew przeciwko pozwanym Skarbowi Państwa – Marszałkowi Województwa (...) i przeciwko Województwu (...) o zapłatę in solidum kwoty 136.555 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia wniesienia pozwu z tytułu odszkodowania za szkodę powstałą w uprawach rolnych w wyniku zalania wodą w związku z brakiem należytej konserwacji kanałów melioracji podstawowej. W uzasadnieniu wskazał, że zajmuje się uprawą gruntów rolnych. W 2010 roku powód posiadał na swoich gruntach położonych w gminie K. uprawy kalafiorów i brokułów, a także użytki zielone. W sierpnia 2010 uprawy te zostały zalane wskutek opadów deszczu, których istniejące kanały znajdujące się w sąsiedztwie pól uprawnych powoda, ze względu na brak odpowiedniego utrzymania nie były w stanie przyjąć i odprowadzić. Z tego powodu woda deszczowa znajdowała się na polach powoda przez okres, w którym doszło do utraty upraw począwszy od sierpnia 2010 roku. Gdyby kanały melioracyjne były utrzymywane w należyłym stanie woda deszczowa zostałaby odprowadzona do rzeki W., nie powodując szkód w uprawach. Po powstaniu szkody rzeczoznawca dr inż. H. P. w miesiącu wrześniu 2010 r. dokonał oględzin gruntów powoda, kanałów sąsiadujących z gruntami, ocenił stan wód i tych kanałów oraz oszacował szkodę, jaka wystąpiła w uprawach rolnych powoda. Powód pismem z dnia 14 stycznia 2011 roku skierowanym do Zarządu Województwa (...) zgłosił szkodę w uprawach i wezwał do zapłaty odszkodowania. Pozwany pismem z dnia 04 lutego 2011 roku, odmówił wypłaty odszkodowania.

Pozwany Województwo (...) w odpowiedzi na pozew wniósł o oddalenie powództwa. Pozwany podał, iż strona powodowa błędnie określiła stronę pozwaną. Wskazał, iż stosownie do art. 43 ustawy o samorządzie wojewódzkim Marszałek Województwa organizuje pracę zarządu województwa i urzędu marszałkowskiego, kieruje sprawami województwa oraz reprezentuje województwo na zewnątrz. Uprawnienia te pozostają w sprzeczności z określeniem strony pozwanej, jako Skarb Państwa Marszałek Województwa (...). Powód wywodzi określenie pozwanego z art. 11 ust 1 pkt 4 ustawy prawo wodne, jednakże urządzenia melioracji podstawowej stanowią własność Skarbu Państwa. Gospodarowanie przedmiotowym mieniem zostało powierzone na podstawie art. 14 ust 4 w zw. z art. 11 ust 1 pkt 4 ustawy Marszałkowi Województwa, jako zadanie z zakresu administracji rządowej wykonywane przez samorząd województwa. Pozwany podniósł, iż użytki rolne powoda położone są w dolinie o bardzo małym spadku podłużnym. Sąd to grunty zmeliorowane i niezmeliorowane. Uprawy na tak położonych gruntach są szczególnie narażone na zalanie przy bardzo nawalnych, katastrofalnych opadach deszczu, a także przy bardzo długim okresie utrzymywania się wody powodziowej na rzece W.. Pozwany nie może ponosić odpowiedzialności za nadmierne i katastrofalne opady atmosferyczne, czyli siły wyższej oraz przyczynienia się samych poszkodowanych – braku jakiegokolwiek prac umożliwiających spływ wód z działek powoda.

Pozwany Skarb Państwa - Marszałek Województwa (...) zastępowany przez Prokuratorię Generalną Skarbu Państwa w W. w odpowiedzi na pozew wniósł o odrzucenie pozwu, a w przypadku nieuwzględnienia wniosku o odrzucenie – oddalenie powództwa. W pierwszej kolejności pozwany podniósł zarzut niedopuszczalności drogi sądowej. Stosownie bowiem do treści art. 186 ust. 1 ustawy z dnia 18 lipca 2001 r. Prawo wodne w sprawie naprawienia szkód, innych niż określone w art. 16 ust. 3 i art. 17 ust. 1 droga sądowa przysługuje po wyczerpaniu trybu, o którym mowa w ust. 3. Powód nie wyczerpał trybu uregulowanego w powołanym przepisie. Pozwany podnosił również brak legitymacji procesowej biernej. Zgodnie z art. 72 ust. 1 prawa wodnego, urządzenia melioracji wodnych są przedmiotem wyłącznej własności Skarbu Państwa. Gospodarowanie tym mieniem zostało powierzone na podstawie art. 1 ust. 4 w zw. z art. 11 ust. 1 pkt 4 ustawy marszałkowi województwa, jako zadanie z zakresu administracji rządowej wykonywane przez samorząd województwa. W okoliczności niniejszej sprawy wykonywanie powyższych zadań Zarząd Województwa (...) powierzył (...) Zarządowi Melioracji i Urządzeń Wodnych w Z., jako jednostce budżetowej. Powód nie wykazał istnienia odpowiedzialności Skarbu Państwa, jak również powstania i rozmiaru szkody a także adekwatnego związku przyczynowego pomiędzy działaniami pozwanego a deklarowanym przez powoda uszczerbkiem.

W wyroku z dnia 20 września 2013 r. Sąd Okręgowy w Gorzowie Wielkopolskim zasądził od pozwanego Skarbu Państwa reprezentowanego przez Marszałka Województwa (...) na rzecz powoda P. T. kwotę 42.666 złotych wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 23 grudnia 2011 roku do dnia zapłaty, oddalił powództwo w pozostałej części, zasądził od powoda na rzecz Prokuratury Generalnej Skarbu Państwa w W. kwotę 897,73 złote tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego, zasądził od powoda na rzecz pozwanego Województwa (...) kwotę 3600 złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego oraz obciążył Skarb Państwa brakującymi kosztami sądowymi.

Sąd I instancji ustalił, że P. T. jest właścicielem gruntów rolnych położonych w gminie K.. W 2010 r. powód uprawiał na działce (numer (...)) o powierzchni 5,33 ha kalafiorów, brokułów a także użytki zielone (łąka). Na działce powoda znajduje się urządzenie melioracji szczegółowej (rów). Za należyte utrzymanie urządzeń melioracji szczegółowej ponosi odpowiedzialność powód. Rów ten ma ujście do kanału melioracji podstawowej o nazwie D., który wpada do kanału G. ( urządzenie melioracji podstawowej). Urządzenia melioracji podstawowej było konserwowane w 2008 roku, 2009 roku. Konserwacje w 2010 roku były wykonywane jesienią ( po opadach deszczu). Na wysokości działki powoda kanał G. jest usytuowany na wysokich skarpach, z jednej strony jest droga gminna, a z drugiej grunty rolne. W sierpniu 2010 roku w obrębie K. miały miejsce bardzo duże opady deszczu. Cały kwartał letni w miesiącach od lipca do września 2010 roku pod względem opadów atmosferycznych był skrajnie mokry. Zostały zalane grunty powoda, na których prowadził uprawy. Zalaniu uległy między innymi łąka, uprawy kalafiorów, brokułów. Woda utrzymywała się na polach powoda ponad miesiąc. W związku z tym, że woda przez tak długi czas stała na gruntach uprawy uległy zniszczeniu. Sadzonki kalafiorów i brokułów zgniły, a użytki zielone nie nadawały się do wykorzystania.

Przyległe do gruntów powoda kanały melioracji podstawowej do jesieni 2010 r. nie były we właściwy sposób utrzymywane. W 2010 roku na wiosnę urządzenia melioracji podstawowej znajdujące się w pobliżu gruntów powoda nie były konserwowane. Przed wystąpieniem opadów deszczu tj. wiosną 2010r. w rejonie K. wystąpiła susza. Wojewoda (...) zarządzeniem nr (...) z dnia 22.07. 2010 roku powołał na terenie gminy S. zespół komisji gminnej do oszacowania zakresu i wysokości szkód w gospodarstwach rolnych i działkach specjalnych produkcji rolnej spowodowanych przez suszę. Komisja dokonała także szacowania szkód na polach powoda w dniu 3.08.2010 r. Oszacowali oni szkodę w uprawach kalafiorów, użytków zielonych w wysokości 48,1 %. W piśmie z dnia 6 września 2010 roku adresowanym do Urzędu Gminy K. członek zarządu Województwa (...) S. T. przyznał iż stan techniczny urządzeń melioracji wodnych podstawowych jest znany służbom technicznym (...) Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych. Tylko z powodu ograniczanych corocznie środków finansowych na utrzymanie wód publicznych istotnych dla rolnictwa i urządzeń melioracji wodnych podstawowych wydzielanych w budżecie Wojewody (...) nie było możliwości objęcia zabiegami konserwacyjnymi wszystkich urządzeń.

Pismem z dnia 14 stycznia 2011 roku powód zwrócił się do Zarządu Województwa (...) – Urzędu Marszałkowskiego Województwa (...) o zapłatę kwoty 136.555 zł tytułem wyrównania szkody w uprawach rolnych spowodowanych wysokim stanem wód w kanale G. powstałych wskutek rażących zaniedbań w utrzymaniu kanałów. W odpowiedzi Urząd Marszałkowski odmówił zapłaty odszkodowania .

Sąd Okręgowy ustalił też, że przyległe do gruntów powoda kanały melioracji podstawowej w okresach letnich 2010 roku nie były we właściwy sposób utrzymane. W 2010 roku na wiosnę kanały przyległe do gruntów powoda nie były czyszczone, konserwowane. Brak konserwacji przy uwzględnieniu minimalnych spadków podłużnych kanałów sprzyjał zjawisku zarastania, zamulania dna. Konserwacja została wykonana jesienią 2010 roku. Zarośnięte roślinnością kanały nie mogły odbierać i odprowadzać nadmiaru wód powstałych w wyniku nadmiernych opadów atmosferycznych, co w efekcie spowodowało zalanie gruntów powoda. W związku z zalaniem pól w sierpniu 2010 r . powód poniósł szkodę w uprawach użytków zielonych – 1,62 ha, kalafiorów – 1,70 ha, brokułów – 1,71 ha to jest w wysokości 42.666 zł.

Na podstawie tak ustalonego stanu faktycznego Sąd uznał powództwo za częściowo uzasadnione. Wskazał, że z treści art. 417 § 1 k.c. wynika, że za szkodę wyrządzoną przez niezgodne z prawem działanie lub zaniechanie przy wykonywaniu władzy publicznej ponosi odpowiedzialność Skarb Państwa lub jednostka samorządu terytorialnego lub inna osoba prawna wykonująca tę władzę z mocy prawa. Przepis art.417 k.c. przewiduje odpowiedzialność

odszkodowawczą za szkodę wyrządzoną czynem niedozwolonym, zdefiniowanym jako "niezgodne z prawem działanie lub zaniechanie przy wykonywaniu władzy publicznej". Stanowi więc on ogólną podstawę odpowiedzialności władz publicznych za ich władcze działania. Dla określenia odpowiedzialności odszkodowawczej władz publicznych, obok zdarzenia sprawczego, konieczne jest ustalenie pozostałych przesłanek odpowiedzialności deliktowej, a więc szkody i związku przyczynowego. Powód domagał się zapłaty odszkodowania z tytułu szkody powstałej w związku z nienależytą konserwacją urządzeń melioracji podstawowej, co spowodowało stagnowanie wody na polu przez długi okres, zniszczenie upraw rolnych. Zdaniem sądu powód wykazał, że w związku z nienależytą konserwacją kanałów melioracji podstawowej D., kanał G. w wyniku intensywnych opadów deszczu jakie miały miejsce w sierpniu 2010 roku grunty rolne powoda zostały zalane. Woda na polu powoda utrzymywała się przez bardzo długi okres. Powyższe spowodowało powstanie szkód w uprawach rolnych. Z art. 10 ust 1. ustawy z dnia 18 lipca 2001 r. Prawo wodne (DZ. U.2012.145.j.t.) wynika, że wody stanowią własność Skarbu Państwa, innych osób prawnych albo osób fizycznych. Wody stanowiące własność Skarbu Państwa lub jednostek samorządu terytorialnego są wodami publicznymi ( art. 10 ustęp 2 w/w ustawy). Prawa właścicielskie w stosunku do wód publicznych stanowiące własność Skarbu Państwa z zastrzeżeniem art. 13, wykonuje min. marszałek województwa, jako zadanie z zakresu administracji rządowej wykonywane przez samorząd województwa - w stosunku do wód istotnych dla regulacji stosunków wodnych na potrzeby rolnictwa, służących polepszeniu zdolności produkcyjnej gleby i ułatwieniu jej uprawy, oraz w stosunku do pozostałych wód niewymienionych w pkt 1-3.( art. 11.1. pkt 4 ustawy Prawo wodne). Melioracje wodne polegają na regulacji stosunków wodnych w celu polepszenia zdolności produkcyjnej gleby, ułatwienia jej uprawy oraz na ochronie użytków rolnych przed powodzią. Urządzenia melioracji wodnych dzielą się na podstawowe i szczegółowe, w zależności od ich funkcji i parametrów (art. 70 ust1 i 2 . w/w ustawy). Do urządzeń melioracji wodnych podstawowych zalicza się min kanały, wraz z budowlami związanymi z nimi funkcjonalnie (art. 71.1.pkt 3 ustawy prawo wodne). Natomiast do urządzeń melioracji wodnych szczegółowych zalicza się min rowy wraz z budowlami związanymi z nimi funkcjonalnie (art.73.1.pkt 1 w/w ustawy). Wykonywanie urządzeń melioracji wodnych szczegółowych należy do właścicieli gruntów (art. 74 ust. 1 ustawy Prawo wodne). Utrzymywanie urządzeń melioracji wodnych szczegółowych należy do zainteresowanych właścicieli gruntów (art. 77 ust. ustawy Prawo wodne). Natomiast z treści art. 75. 1. ustawy Prawo wodne wynika, że programowanie, planowanie, nadzorowanie wykonywania urządzeń melioracji wodnych szczegółowych, w trybie, o którym mowa w art. 74 ust. 2, urządzeń melioracji wodnych podstawowych oraz utrzymywanie urządzeń melioracji wodnych podstawowych należy do marszałka województwa. Sąd wskazał, że niesporna była okoliczność, że kanał D. oraz kanał G. należą do urządzeń melioracji wodnych podstawowych. Sąd nie podzielił stanowiska strony pozwanej, iż nie ponosi ona odpowiedzialności za skutki dreszczów nawalnych, które zalały pola powoda w sierpniu 2010 roku oraz że kanał G. spełnia jedynie funkcję kanału nawadniającego, którego zadaniem jest doprowadzanie wody przez system budowy piętrzących wykorzystywanej przez rolników do nawodnień zarówno grawitacyjnych jak i ciśnieniowych. Sąd nie podzielił też stanowiska pozwanego Skarbu Państwa - Marszałka Województwa (...) twierdzącego, że niemożność odprowadzenia wody z gruntów powoda nie była efektem złego stanu infrastruktury melioracji podstawowej. Pozwany podniósł, iż to powód nie konserwował rowów szczegółowych znajdujących się na jego polach. W ocenie Sądu z materiału dowodowego zebranego w sprawie wynika, że kanały melioracji podstawowej nie były utrzymane w należyтым stanie. Świadek L. B. zeznał, że kanał był lekko przerośnięty z uwagi na roślinność. W okresie wiosny 2010 nie przeprowadzono prac konserwacyjnych. Z zeznań powoda oraz świadków Ł. P., M. F., A. M. (1), A. M. (2), H. P. jednoznacznie wynika, że stan kanałów melioracji podstawowej w sierpniu 2010 r. był zły. Kanały były zaniedbane. Kanały melioracji podstawowej nie były systematycznie czyszczone, były zarośnięte, powstawały zatory. Z zeznań powoda wynika natomiast, że urządzenia melioracji szczegółowej były przez powoda systematycznie konserwowane przy użyciu koparki, jak również poprzez ręczne wykaszanie roślinności. Sąd dał wiarę zeznaniom powoda, że urządzenia melioracji szczegółowej znajdujące się na polu były utrzymane w należyтым stanie. Strona pozwana nie udowodniła, aby rów szczegółowy znajdujący się na polu powoda był zaniedbany. Sąd wskazał, że z pisma Członka Zarządu Województwa (...) wynika, że środki przeznaczane na konserwację urządzeń melioracji podstawowej malały i zabezpieczały 20 % potrzeb, co niweczyło szansę poprawy stanu technicznego urządzeń melioracyjnych. W 2010 roku na ten cel wydzielono kwotę 8.792.000 zł. Również świadkowie - L. B., J. K. zeznali, iż środki przeznaczane na konserwację urządzeń melioracyjnych były

niewystarczające. Powyższe świadczy także o tym, że środki finansowe, jakie były przeznaczane na utrzymanie kanałów melioracji podstawowej nie pozwalały na utrzymanie urządzeń melioracyjnych w należytym stanie.

Z zeznań powoda oraz wszystkich świadków wynika, że woda na polu powoda stała przez długi okres, co uniemożliwiło zbiór upraw, spowodowało zniszczenie upraw. Pozwani twierdzili, że przyczyną stagnacji wody na polu powoda przez tak długi okres było usytuowanie działek rolnych powoda w zaniżeniach terenu, ulewne deszcze, brak konserwacji rowów szczegółowych. Twierdzenia pozwanych nie znajdują potwierdzenia w materiale dowodowym zebranym w sprawie. Z opinii opracowanej przez biegłego sądowego Z. L. wynika, że w sierpniu 2010 r. miały miejsce opady deszczu w okolicy gdzie położone są pola powoda. Cały kwartał letni w miesiącach od lipca do września 2010 roku pod względem opadów atmosferycznych był skrajnie mokry. Kanały melioracyjne powinny projektować się na pomieszczenie i odprowadzenie wielkich wód. Zdaniem biegłego kanały powinny pomieścić wody powstałe w wyniku opadów atmosferycznych w 2010 roku. Kanały melioracyjne mają w przeważającej części minimalne spadki podłużne dna w granicach 0,15 do 0,70 %. Dno takich kanałów bardzo szybko zarasta roślinnością i się zamula. Roślinność na dnie tych kanałów porasta w szybkim tempie z uwagi na panującą wilgoć. Porośnięte roślinnością kanały mają bardzo małą prędkość przepływu, dochodzącą do zerowej. Aby kanały spełniały we właściwy sposób swoją rolę konieczna jest ich właściwa i systematyczna konserwacja bieżąca i gruntowa. Według biegłego konserwacja bieżąca powinna odbywać się dwa razy do roku: pierwsza na wiosnę w terminie do końca maja a druga jesienią w terminie do końca października. Konserwacje gruntowe polegające na usunięciu namulów z dna kanałów powinny odbywać się systematycznie w terminach co 3-5 lat. Również na bieżąco powinna odbywać się konserwacja urządzeń melioracji szczegółowych – minimum raz do roku. Kanały melioracyjne przyległe do gruntów powoda w okresie letnim w 2010 roku nie były we właściwy sposób utrzymywane. W okresie wiosennym w 2010 roku kanały przylegające do gruntów powoda nie były poddane konserwacji bieżącej. Brak bieżącej konserwacji sprzyjał zarastaniu ich dna. Konserwacja została dokonana dopiero jesienią 2010 roku – po zalaniu gruntów powoda. Zarośnięte roślinnością kanały nie mogły odbierać i odprowadzać nadmiaru wód powstałych w wyniku nadmiernych opadów atmosferycznych, co w efekcie spowodowało zalanie gruntów. Bieżące prace konserwacyjne (pielęgnacyjne) części kanałów polegające na wykaszaniu porostów i mechanicznym hakowaniu dna kanałów, usunięciu lokalnych zatorów były przeprowadzone w 2008 roku, 2009 roku, 2010 roku, 2011 roku. Natomiast kanały nie były odmulane od wielu lat. Kanały były zarośnięte, co powodowało, że przekroje poprzeczne były zawężone utrudniając odpływ wody. Sąd wskazał, że z dołączonej przez pozwanego dokumentacji stanu kanałów wynika, że przeprowadzono konserwację jesienią 2010 roku (była to konserwacja bieżąca – pielęgnacyjna). Opinia opracowana przez biegłego sądowego Z. L. jednoznacznie potwierdziła zaniedbania w utrzymaniu urządzeń melioracji podstawowej. Strona pozwana nie wykazała, że urządzenia melioracji podstawowej były systematycznie konserwowane. Pozwani dołączyli protokoły z odbioru robót konserwacyjnych w latach 2007, 2008, 2009, jednakże są to jedynie prace konserwacyjne (bieżące). Strona pozwana nie przedłożyła dowodów, które potwierdzałyby systematyczne wykonanie robót konserwacyjnych polegających min. na odmulaniu dna. Świadczenie zawnioskowani przez stronę pozwaną zeznali także, że w 2010 roku przed opadami deszczu urządzenia melioracji podstawowej nie były konserwowane. Ich konserwacja nastąpiła dopiero po ulewach i zalaniu pola powoda.

Ustalając stan faktyczny sprawy Sąd I instancji oparł się na opinii sporządzonej przez biegłego sądowego Z. L.. W ocenie sądu opinia biegłego sądowego jest rzetelna i wiarygodna. Biegły w sposób logiczny, przekonywujący odpowiedział na pytania Sądu. Zdaniem Sądu sporządzona opinia jest przydatna w sprawie. Biegły poddał analizie dowody zebrane w sprawie. W ocenie Sądu poziom wiedzy biegłego, stopień motywowania zajętego stanowiska przemawiał za uznaniem opinii za miarodajną i wystarczającą do wyjaśnienia istotnych okoliczności sprawy. Zjawisko zalania gruntów nastąpiło w 2010 roku, zatem z uwagi na upływ czasu dokonywanie oględzin terenu przez biegłego podczas sporządzania opinii w 2013 roku byłoby pozbawione racjonalności i logiki. W międzyczasie zostały przeprowadzone liczne roboty konserwacyjne kanałów, zatem nie byłoby możliwe ustalenie na podstawie wizji lokalnej stanu kanałów i gruntów w roku 2010. Korzystając z danych zwartych w aktach sprawy między innymi pisma Instytutu Meteorologii z 2010 roku wskazującego ilość opadów na polach powoda w sierpniu 2010 roku oraz wiedzy i wieloletniego doświadczenia zawodowego, charakterystyki terenów i położenia gruntów powoda, kanałów melioracyjnych - biegły był w stanie określić przyczynę zalania gruntów powoda i zalegania na nim przez dłuższy czas wody. Biegły w ocenie stanu kanałów melioracyjnych w 2010 roku mógł posługiwać się wyłącznie zeznaniami

świadków oraz protokołami robót konserwacyjnych. W ocenie Sądu opinia sporządzona przez biegłego wyczerpuje tezę dowodową. Opinia spełnia wymogi opinii sądowej. Zarzuty pozwanych odnośnie lakoniczności opinii biegłego nie znajdują w ocenie sądu zasadności. Opinia została opracowana z należytą starannością. Stopień wegetacji plonów powoda oraz rozmiar poniesionej szkody nie należał do oceny biegłego z dziedziny melioracji. W tym zakresie swoją opinię sporządził biegły z zakresu rolnictwa. W toku niniejszej sprawy z uwagi na czas, jaki dzielił sporządzenie opinii od wystąpienia zdarzenia nie sposób wymagać od biegłego określenia, jaki czas dokładnie woda zalegała na polu powoda i jakie spowodowała szkody. Biegły wyjaśnił, jakie skutki mają zaniedbania w konserwacji urządzeń melioracyjnych przy tak silnych opadach atmosferycznych. Biegły w swojej opinii odpowiedział na pytania określone w tezie dowodowej. Sąd dał wiarę zeznaniom powoda oraz świadków Ł. P., M. F., A. M. (1), A. M. (2), H. P. w części dotyczącej stanu urządzeń melioracyjnych w sierpniu, wrześniu 2010 r., stanu upraw powoda w/w okresie, bowiem są one spójne, wzajemnie się uzupełniają. Świadkowie (członkowie komisji d/s szacowania szkód powołanej przez Wojewodę (...)) zeznali, że pola powoda były zalane wodą, uprawy zniszczone. Ustalając stan faktyczny sprawy Sąd oparł się także na dołączonych do akt zdjęciach albowiem zeznania świadków, powoda potwierdziły, że stan pól powoda i urządzeń melioracji był taki, jak wynika to z fotografii. Sąd nie dał wiary zeznaniom świadków J. K. i L. B. w części dotyczącej sprawnego funkcjonowania urządzeń melioracji podstawowej D., Kanał G., albowiem w tym zakresie są one sprzeczne z dowodami zebranymi w sprawie. Ustalając stan faktyczny sprawy Sąd nie oparł się na opinii sporządzonej przez H. P., albowiem jest to opinia prywatna, sporządzona na zlecenie powoda.

Ustalając wysokość szkody Sąd oparł się na opinii biegłego sądowego J. Ł., który wysokość szkody powstałej w uprawach powoda w związku z zalaniem pól w 2010 r. ustalił na kwotę 42.666 zł. Biegły wskazał, iż większość roślin uprawnych charakteryzuje się dużą wrażliwością na zatapianie. Po zalaniu wodą gleby występują bardzo drastyczne niedobory tlenu, który jest niezbędny nie tylko roślinom, lecz także i mikroorganizmom glebowym, które biorą aktywny udział w udostępnianiu i pobieraniu składników pokarmowych. Biegły oszacował szkody w uprawach użytków zielonych – 1,62 ha, kalafiorów – 1,70 ha, brokuły – 1,71 ha. Zniszczeniu uległo 10.465 sztuk kalafiorów, 13.398 sztuk brokułów i trawa z 1,3 ha powierzchni. Biegły wyliczył, że utrata siana plus koszty rekultywacji wyniosły 1046 zł. Koszty utraty kalafiorów 18.502 zł., a brokułów 23.118 zł. Określona ilość sadzonek brokułów i kalafiorów została udowodniona fakturami zakupu, a ponadto protokół nr (...) z oszacowania zakresu i wysokości szkód w gospodarstwach rolnych i działach specjalnych produkcji rolnej spowodowanych niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi suszą sporządzony przez komisję powołaną zarządzeniem nr 258 z dnia 22 lipca 2010 roku wskazywał, że powierzchnia uprawy kalafiora to 3,3 ha, łąka 3 ha. Straty w uprawach wyniosły 48,1 % średniorocznej produkcji dając podstawę do potwierdzenia ustaleń biegłego. Udział procentowy zniszczenia warzyw biegły przyjął na podstawie ustaleń rzeczoznawcy (...) dr inż. H. P.: kalafiorów – 68%, brokuły – 84%. Zdaniem Sądu opinia opracowana przez biegłego sądowego J. Ł. na piśmie oraz ustna opinia uzupełniająca złożona na rozprawie w dniu 4.09.2013 r. są rzeczowe, dokładne. Biegły w szczegółowy sposób udzielił odpowiedzi na pytania postawione w zleceniu oraz w logiczny sposób uzasadnił wnioski zawarte w opinii. Biegły w sposób wyczerpujący odpowiedział na zarzuty stron w ustnej opinii uzupełniającej. Biegły swoje ustalenia oparł na podstawie wizji lokalnej oraz aktach sprawy i zgromadzonych w nich dowodów. Jak zeznał na rozprawie posiłkował się danymi statystycznymi, gdyż nie było dowodów dotyczących m.in. wydajności plonów z konkretnego gospodarstwa. Dane liczbowe wywiódł na podstawie zestawienia faktur przedłożonych przez powoda, z których wynika, iż ostatnie sadzonki kalafiorów zakupione zostały 21 lipca 2010 roku., a sadzonki brokułów 21 lipca 2010 roku. Biegły słusznie przyjął, iż nie można było domniemywać, iż cały areal został obsadzony sadzonkami. Powód nie udowodnił w sposób należyty, że całe pola były zasadzone. Biegły słusznie przyjął, że do wyliczenia ilości sadzonek należy brać pod uwagę faktury tylko z dnia 21 lipca. Jak sam powód przyznał w swoich zeznaniach, z powodu suszy w dniu 3 sierpnia 2010 roku cała obsadzona powierzchnia zlikwidował. Powód w swoich zeznaniach nie był w stanie określić, kiedy po suszy dosadzał sadzonki, w jakich ilościach. Sąd nie dał wiary zeznaniom powoda w części dotyczącej okoliczności, że cała powierzchnia uprawy kalafiorów, brokułów po wystąpieniu suszy była zasadzona nowymi sadzonkami. Powód zeznał, iż posiadał namiot, w którym produkował sadzonki jak również korzystał z namiotu siostry, gdzie także produkował sadzonki brokułów, kalafiorów. Sąd nie dał wiary zeznaniom świadka A. T. (1), albowiem świadek nie był w stanie wskazać, jaka powierzchnia działki była obsadzona sadzonkami, kiedy sadzonki zostały zasadzone na polu jak również czy faktycznie hodowane przez powoda sadzonki zostały wysadzone na polu po ustąpieniu skutków zalania w 2010 roku. Na rozprawie w dniu 4.09.2013 r.

i 19 .09.2013 r. Sąd oddalił wnioski dowodowe powoda uznając, że zebrane w sprawie dowody są wystarczające do rozstrzygnięcia sprawy. Sąd oddalił wnioski o dopuszczenie dowodu z opinii innego biegłego z zakresu szacowania szkód stwierdzając, że opinia sporządzona przez biegłego J. Ł. jest rzeczowa i udziela dokładnej odpowiedzi na pytania Sądu.

Sąd wskazał, że z art. 75. 1. ustawy Prawo wodne wynika, że programowanie, planowanie, nadzorowanie wykonywania urządzeń melioracji wodnych szczegółowych, w trybie, o którym mowa w art. 74 ust. 2, urządzeń melioracji wodnych podstawowych oraz utrzymywanie urządzeń melioracji wodnych podstawowych należy do marszałka województwa. Zadania, o których mowa w ust. 1, art. 70 ust. 3, art. 74b ust. 1 i 4 oraz art. 74c, marszałek województwa realizuje jako zadania z zakresu administracji rządowej (ustęp 2). Sąd uznał, iż pozwany Skarb Państwa reprezentowany przez Marszałka Województwa (...) ponosi odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną powodowi. Z treści przywołanego wyżej przepisu wynika bowiem, że do zadań marszałka województwa należy utrzymywanie urządzeń melioracji podstawowej do jakich należą Kanał G., Kanał D..

Uwzględniając powyższe okoliczności Sąd zasądził od pozwanego Skarbu Państwa reprezentowanego przez Marszałka Województwa (...) na rzecz powoda kwotę 42.666 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 23 grudnia 2011 r do dnia zapłaty (powód w pozwie żądał odsetek ustawowych od dnia wniesienia pozwu), a pozostałej części oddalił powództwo.

W zakresie kosztów procesu Sąd wskazał, że powód wygrał proces w 31%, a przegrał w 69% %. Poniesione przez powoda koszty procesu wynoszą 5117 zł ( opłata od pozwu – 1000 zł + + zaliczka na poczet biegłego 500 zł + koszty zastępstwa procesowego – 3617 zł.). W związku z tym, że w pozostałej części powództwo zostało oddalone Sąd na podstawie art. 98 k.p.c. i § 6 pkt 7 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie (radców prawnych) oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu zasądził od powoda na rzecz pozwanych: Województwa (...) kwotę 3600 zł i Prokuraturii Generalnej Skarbu Państwa kwotę 897,73 zł (3.600zł. x 69%=2484 zł – 1586,27 zł tj. 5117zł x 31 %) tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.

Apelacje od powyższego wyroku złożyli powód oraz pozwany Skarb Państwa – Marszałek Województwa (...).

Pozwany zaskarżył wyrok w części tj.: w pkt I, w którym Sąd 1 instancji zasądził od pozwanego Skarbu Państwa reprezentowanego przez Marszałka Województwa (...) na rzecz powoda P. T. kwotę 42.666 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 23 grudnia 2011 r. do dnia zapłaty, w pkt. III, w zakresie niezasadzonych od powoda na rzecz Skarbu Państwa Prokuraturii Generalnej Skarbu Państwa kosztów zastępstwa procesowego Skarbu Państwa, tj. 2702, 27 zł. Pozwany zarzucił rozstrzygnięciu naruszenia:

- art. 379 pkt 1 k.p.c. w zw. z art. 199 § 1 pkt 1 k.p.c. poprzez niedostrzeżenie przez Sąd I instancji niedopuszczalności drogi sądowej do dochodzenia odszkodowania od Skarbu Państwa, na skutek pominięcia okoliczności, że na wezwanie do zapłaty z dnia 14 stycznia 2011 r. została udzielona odmowna odpowiedź z dnia 4 lutego 2011 r.,

- art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 232 k.p.c. w zw. z art. 6 k.c. poprzez poczynienie błędnych i sprzecznych ze zgromadzonym materiałem dowodowym ustaleń faktycznych, w szczególności odnośnie niewłaściwego utrzymania kanałów podstawowych - Kanału D. i Kanału G., nadto pominięcie okoliczności, że Uchwałą nr (...) z dnia 10 czerwca 2003 r. Zarząd Województwa (...) przekazał (...) Zarządowi Melioracji i Urządzeń Wodnych w Z. wykonywanie zadań powierzonych samorządowi województwa ustawą z dnia 18 lipca 2001 r. Prawo wodne (Dz. U. 2005, Nr 239, poz. 2019 ze zm.), a także uznanie, że powód wykazał, że doznał uszczerbku majątkowego w wysokości 42.666 zł, a strona pozwana nie udowodniła, że urządzenie melioracji szczegółowej - rów usytuowany na nieruchomości powoda, był nienależycie konserwowany i niedrożny,

- art. 233 § 1 k.p.c. poprzez błędną ocenę zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego w szczególności uznanie mocy dowodowej opinii sporządzonej przez biegłego - Z. Ł. z dnia 25 lutego 2013, wadliwą ocenę biegłego sądowego - J. Ł. z dnia 28 kwietnia 2013 r., obdarzenie walorem wiarygodności zeznań powoda w części, w jakiej twierdził, że konserwował rów szczegółowy, odmówienie wiarygodności zeznaniom J. K. i L. B. w zakresie w jakim zeznali,

że urządzenia melioracji podstawowej (Kanał D., Kanał G.) były właściwie konserwowane i drożne, obdarzenie wiarygodnością zeznań pozostałych świadków i poczynienie na ich podstawie ustaleń odnośnie stanu w/w urządzeń, przyjęcie na podstawie opinii prywatnej sporządzonej przez H. P. z września 2010 r., że udział procentowy zniszczenia warzyw wynosił. 68% - w odniesieniu do uprawy kalafiorów, 84% - w odniesieniu do uprawy brokułów, mimo odmówienia jej przymiotu dowodu w sprawie,

- art. 321 k.p.c. poprzez orzeczenie ponad żądanie i uwzględnienie w kwocie odszkodowania kosztów rekultywacji gruntów, podczas gdy powód nie domagał się naprawienia szkody w tym zakresie oraz przyjęcie wyższych cen skupu upraw w postaci kalafiorów i brokułów od cen, które przyjął powód wyliczając wartość doznanego uszczerbku majątkowego,

- art. 14 ust. 4 w zw. z art. 11 ust. 1 pkt 4 w zw. z art. 75 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 18 lipca 2001 r. Prawo wodne, art. 6 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie województwa (Dz.U. 2013 Nr 596 j.t.) oraz art. 16 ust. 2 w zw. z art. 166 ust 1 i 2 Konstytucji RP przez ich błędną wykładnię i w konsekwencji niewłaściwe zastosowanie wyrażające się w uznaniu, że za utrzymywanie urządzeń melioracji wodnych podstawowych odpowiedzialność ponosi Skarb Państwa, a nie samorząd województwa,

- art. 417 § 1 k.c. w zw. z art. 361 § 1 i 2 k.c. poprzez błędną wykładnię, a w konsekwencji wadliwą subsumcję polegającą na przyjęciu, że Skarb Państwa dopuścił się bezprawnego zaniechania w utrzymaniu urządzeń melioracji wodnych podstawowych, a powodowi została wyrządzona szkoda w wysokości 42.666 zł pozostająca w związku przyczynowym z zachowaniem pozwanego.

Na podstawie powyższych zarzutów pozwany wniósł o uchylenie wyroku w zaskarżonym zakresie i odrzucenie pozwu oraz zasądzenie od powoda na rzecz Skarbu Państwa - Prokuraturii Generalnej Skarbu Państwa kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu przed Sądem I instancji według norm przepisanych, a także kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym według norm przepisanych, ewentualnie o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez oddalenie powództwa wobec Skarbu Państwa i zasądzenie od powoda na rzecz Skarbu Państwa – Prokuraturii Generalnej Skarbu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu przed Sądem I instancji według norm przepisanych, a także kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym według norm przepisanych.

W uzasadnieniu pozwany wskazał, że w odniesieniu do pozwanego Skarbu Państwa Sąd I instancji nie dostrzegł, że zachodzi przesłanka do odrzucenia pozwu w postaci niedopuszczalności drogi sądowej. Stosownie do treści art. 186 ust. 1 ustawy z dnia 18 lipca 2001 r. Prawo wodne (dalej: Prawo wodne) w sprawie naprawienia szkód, innych niż określone w art. 16 ust. 3 i art. 17 ust. 1 droga sądowa przysługuje po wyczerpaniu trybu, o którym mowa w ust. 3. Zgodnie z ust. 3 na żądanie poszkodowanego organ właściwy do wydania pozwolenia wodnoprawnego, a jeżeli szkoda nie jest następstwem pozwolenia wodnoprawnego - właściwy marszałek województwa, ustala wysokość odszkodowania w drodze decyzji; decyzja jest niezaskarżalna. Stronie niezadowolonej z ustalonego odszkodowania przysługuje droga sądowa, przy czym droga sądowa przysługuje również w przypadku niewydania decyzji przez właściwy organ w ciągu trzech miesięcy od zgłoszenia żądania (ust. 4). Drogę sądową do dochodzenia roszczenia odszkodowawczego otwiera wydanie decyzji w przedmiocie ustalenia odszkodowania oraz niewydanie takiej decyzji w terminie wskazanym w ust. 4 powołanego przepisu. Zdaniem skarżącego analizując kwestię dopuszczalności drogi sądowej orzekające w sprawie Sądy nie zauważyły, że powód nie wystąpił do Marszałka Województwa (...) z żądaniem ustalenia wysokości odszkodowania w drodze decyzji administracyjnej, a adresat pisma z dnia 14 stycznia 2011 r., zatytułowane „wezwanie do zapłaty”- Zarząd Województwa (...) nie miał wątpliwości, jak je zakwalifikować skoro w odpowiedzi z dnia 4 lutego 2011 r. udzielonej przez S. T. odmówiono zapłaty wskazanej w wezwaniu kwoty (załącznik do pozwu). W tym stanie rzeczy nie powinno budzić wątpliwości, że pismo powoda stanowiło wezwanie, o jakim mowa w art. 455 k.c. i tak zostało potraktowane. Sposób jego redakcji trudno uznać za niezręczny lub niezrozumiały. Całokształt podniesionych w nim okoliczności jednoznacznie wskazuje, iż intencją powoda i istotą jego pisma, było skierowanie cywilnoprawnego wezwania do zapłaty określonej kwoty, w wyznaczonym terminie, we wskazany sposób, tj. na rachunek bankowy. Tylko natomiast w sytuacji, gdy charakter wniesionego pisma budzi wątpliwości, organ administracji ma obowiązek wyjaśnić rzeczywistą wolę strony. Tym samym jedynie w razie wątpliwości organ, mając



na względzie postanowienia art. 7-9 k.p.a., powinien zwrócić się do strony o zajęcie jednoznacznego stanowiska. Natomiast charakter pisma z dnia 14 stycznia 2011 r. z uwagi na jego tytuł i treść był dla organu jednoznaczny. Pomimo wydania postanowienia z dnia 12 października 2012 r. przez Sąd Apelacyjny w Szczecinie, na Sądzie I instancji spoczywał obowiązek wzięcia pod uwagę z urzędu okoliczności, które uzasadniały odrzucenie pozwu.

Zdaniem Skarbu Państwa poczynione w sprawie ustalenia faktyczne i ocena zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego uchybia art. 233 § 1 k.p.c. i 232 k.p.c. Za sprzeczne ze zgromadzonym materiałem dowodowym należało uznać ustalenie, że urządzenia melioracji wodnych podstawowych - Kanał D. i Kanał G. były niewłaściwie utrzymane. Dokumenty w postaci protokołów końcowego odbioru robót konserwacyjnych sporządzone w latach 2007 - 2011 stanowią dowód tego, że corocznie w okresie jesiennym były one wykaszane, dokonywano mechanicznego hakowania ich dna. Okoliczność ich prawidłowego stanu w 2010 r., a także rodzaj wykonywanych każdej jesieni robót potwierdzili także świadkowie J. K. i L. B.. Sąd I instancji odmówił im wiary lakonicznie wskazując, że ich zeznania są sprzeczne z bliżej nieokreślonymi dowodami zebranymi w sprawie. Skarżący uznał taką ocenę za sprzeczną z zasadami logiki bowiem, obydwój świadkowie, jako jedyni, byli w stanie nazwać i scharakteryzować poszczególne urządzenia melioracji wodnych podstawowych i szczegółowych, a także dokładnie opisać ich stan w 2010 r., latach poprzednich i następnych. Wskazywali, że w miesiącach lipiec - sierpień 2010 Kanał G. i Kanał D. były drożne, woda miała swobodny przepływ, a jej stan na poszczególnych odcinkach warunkowało ukształtowanie terenu. Nadto określili oni zasady funkcjonowania stacji pomp oraz usytuowanie nieruchomości powoda, charakter gruntów, rodzaj upraw. Zaznaczyli, że powód nie zgłaszał do Urzędu Gminy, by wykonywał jakiegokolwiek prace konserwacyjne rowu szczegółowego. Natomiast zeznania świadków Ł. P., M. F., A. M. (1), A. M. (2) w zakresie dotyczącym stanu urządzeń melioracyjnych w sierpniu i wrześniu 2010 r. zostały ocenione jako wiarygodne, mimo iż wskazani świadkowie nie wiedzieli, jakie dokładnie kanały podstawowe graniczą z nieruchomością powoda, w 2010 r. nie widzieli Kanału G. na wysokości nieruchomości powoda, nie byli w stanie rozróżnić urządzeń melioracji wodnych podstawowych od szczegółowych, ani określić, który konkretnie kanał był zarośnięty roślinnością. Ich wypowiedzi były nieprecyzyjne i ogólnikowe. Trudno zatem zgodzić się z oceną Sądu i Instancji, iż wzajemnie się one uzupełniały. Na ich podstawie nie można było również czynić ustaleń dotyczących stanu konkretnie Kanału D. oraz Kanału G., świadkowie nie byli w stanie w ogóle dokonać ich charakterystyki. Uwagi takie pozwany odniósł również do zeznań H. P., który na zlecenie powoda sporządził prywatną opinię. Sąd I instancji winien zatem mieć tą okoliczność oraz ewentualne „zainteresowanie wynikiem sprawy” na uwadze i dokonać bardziej wnikliwej i ostrożnej oceny tego dowodu, jednakże całkowicie pominął on te względy w swoim wywodzie. Na rozprawie w dniu 13 czerwca 2012 r. świadek zeznał, że nie wie, „który rów to szczegółowy, który główny, a który podstawowy, wszystkie rowy były napełnione”. Stwierdzenie to dodatkowo podważa zasadność wywiedzionych przez Sąd I instancji wniosków. Za nieprawidłowe pozwany uznał ustalenie, że rów szczegółowy przebiegający przez grunt powoda był właściwie utrzymany i drożny w roku 2010 i latach poprzednich. Okoliczność tą Sąd I instancji uznał za udowodnioną na podstawie zeznań powoda, które w tej części uznał za wiarygodne, jednocześnie nie uzasadniając swojego stanowiska w tym zakresie. Bezpodstawne było stanowisko, że strona pozwana nie udowodniła, że rów szczegółowy znajdujący się na polu powoda był zaniedbany. W odpowiedzi na pozew pozwanego ad. 2 wskazano, że z informacji uzyskanych w (...) Związku Spółek (...) w S. wynikało, że na terenie miejscowości G. nie wykonano ani jednego metra bieżącej konserwacji rowu szczegółowego. Okoliczność złego stanu urządzeń melioracji wodnych szczegółowych potwierdzili także świadkowie J. K. i L. B., którzy wprawdzie nie byli na gruntach powoda w 2010 r., ale byli w stanie stwierdzić, że nie zgłaszał on wykonywania jakiegokolwiek prac konserwacyjnych rowu szczegółowego (...) do Urzędu Gminy, nie był również przez niego sporządzany protokół wykonania stosownych robót. Zgodnie wskazywali, że gdyby rów był regularnie czyszczony, to woda po opadach w 2010 r. spłynęłaby z pola powoda znacznie szybciej. Świadek J. K. zeznała, że w sierpniu 2010 r. Kanał G. mógł przyjąć wodę płynącą z rowów szczegółowych, bo „gdyby tak nie było to woda wystąpiłaby z brzegów kanału, a nie wystąpiła”. W świetle tych okoliczności stosownie do treści art. 231 k.p.c. należało przyjąć, że rów szczegółowy nie był należycie konserwowany przez powoda. Nadto fakt ten potwierdza również treść pisma członka Zarządu Województwa (...) z dnia 4 lutego 2011 r. S. T.. Sąd I instancji wyprowadził również wadliwe wnioski z pisma z dnia 6 września 2010 r. S. T., z jego treści nie wynikało bowiem, by brak środków finansowych uniemożliwił prawidłowe utrzymanie Kanału D. i Kanału G..

Zdaniem skarżącego uzasadnione wątpliwości wywoływała również ocena opinii biegłego sądowego Z. L.. Pozwani złożyli do niej zarzuty wskazując, że nie poddaje się ona weryfikacji, jej wnioski są lakoniczne, nieoparte fachowym uzasadnieniem, w większości mają charakter hipotez, a w zasadzie przypuszczeń (por. pkt. III. 1, III.6 opinii), nadto, biegły nie odpowiedział na wszystkie pytania zawarte w tezie dowodowej, a w szczególności czy zalanie, podtopienie pól powoda nastąpiło na skutek nienależytego stanu technicznego rowów szczegółowych (por. pkt. III.5), jaki wpływ na spływ wód z pól powoda miał rodzaj gleb, przez jaki okres woda mogła utrzymywać się na polu powoda przy prawidłowo działających kanałach podstawowych i rowach szczegółowych (por. pkt. III. 6 opinii). Pozwani wskazali również na uchybienia dotyczące metodologii jej sporządzenia, podnosząc m.in., że biegły nie dokonał bezpośredniej wizji przedmiotowego obszaru. Nadto zaznaczyli, że nie będąc do tego uprawnionym dokonał selekcji materiału dowodowego obdarzając przymiotem wiarygodności zeznania wybranych przez siebie świadków, a pominął okoliczności podnoszone przez pozostałych. Z treści opinii nie wynikało również w oparciu o co biegły przyjął jakie prace konserwacyjne i z jaką częstotliwością winny być dokonywane by stan wskazanych kanałów podstawowych był prawidłowy, nadto pominięta została okoliczność przeprowadzania prac konserwacyjnych w latach 2007 - 2009. Biegły w toku postępowania nie ustosunkował się do zarzutów stron, nie wyjaśnił budzących wątpliwości kwestii. W zarzutach pozwanego wyraźnie wskazano, że na istniejących budowlach (przepustach, jazdach) wyraźnie są ślady maksymalnego spiętrzenia wód w kanałach. Na ich podstawie osoba posiadająca stosowną wiedzę specjalną, byłaby w stanie wywnioskować, czy w 2010 r. kanały podstawowe były wypełnione w 100% lub czy mogły one jeszcze przyjmować wodę, nadto czy ich ówczesne wypełnienie mogło spowodować zalewanie sąsiadujących z nimi pól i ewentualnie na jaką odległość. Dodatkowo Sąd I instancji całkowicie pominął i nie skonfrontował z treścią przedmiotowej opinii twierdzeń Województwa (...), że zabieg „odmulania” z uwagi na charakterystykę geologiczno - topograficzną przedmiotowego obszaru nie był konieczny dla prawidłowego utrzymania stanu Kanałów D. oraz Kanału G..

Uzasadnione zastrzeżenia wywołuje również ocena opinii biegłego sądowego J. Ł.. Wbrew stwierdzeniu zawartemu w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, biegły nie odniósł się do zarzutów zgłoszonych przez Skarb Państwa w piśmie z dnia 15 marca 2013 r. Na rozprawie w dniu 4 września 2013 r. Sąd I instancji nie podjął żadnych czynności, których celem byłaby weryfikacja budzących wątpliwości kwestii. Przede wszystkim zakwestionowany został zastosowany przez biegłego udział procentowy zniszczenia warzyw, tj. 68 % - w odniesieniu do uprawy kalafiora, 84% - w odniesieniu do uprawy brokułu, wprost przyjęty z ekspertyzy H. P.. Mając na uwadze okoliczność, że biegły sam przyznał, że dane z niej wynikające (powierzchnia upraw, wydajność) należy uznać za nieznajdujące oparcia w materiale badawczym sprawy, za nielogiczne i błędne należało uznać zastosowanie przez niego wyżej wskazanych, niczym nieopartych, wskaźników procentowych. Skoro biegły podniósł, że nie dysponował materiałem, który pozwoliłby mu jednoznacznie określić ilość nieuszkodzonych roślin, nie mając stosownych danych, powinien odstąpić od czynienia wyliczeń dotyczących wysokości poniesionej straty. Wyliczona przez niego wartość 42.666 zł., wobec nieprzedłużenia stosownej dokumentacji i nieudowodnienia przez stronę powodową faktów mających istotne znaczenie dla sporządzenia przedmiotowej opinii, ma charakter jedynie hipotetyczny i nie stanowi wyliczenia rzeczywiście odniesionego przez powoda uszczerbku. Nadto stanowisko Sądu I instancji co do wartości dowodowej przedmiotowej opinii skarżący uznał za sprzeczne z wcześniejszym stwierdzeniem, że ustalając stan faktyczny sąd ten nie oparł się na opinii sporządzonej przez H. P.. Oczywistym jest, że akceptując przejęte z tej ekspertyzy przez biegłego J. Ł. wyżej wymienione wskaźniki procentowe, faktycznie Sąd I instancji oparł się na danych z niej wynikających. Nadto Sąd I instancji całkowicie pominął podnoszoną przez pozwanych w odpowiedziach na pozew, niezakwestionowaną przez powoda (art. 229 k.p.c.) okoliczność, że uchwałą nr (...) z dnia 10 czerwca 2003 r. Zarząd Województwa (...) przekazał (...) Zarządowi Melioracji i Urządzeń Wodnych w Z. wykonywanie zadań powierzonych samorządowi województwa ustawą z dnia 18 lipca 2001 r. Prawo wodne (Dz. U. 2005, Nr 239, poz. 2019 ze zm.).

Zdaniem skarżącego Sąd I instancji zaskarżonym wyrokiem naruszył także art. 321 k.p.c. W toku niniejszego postępowania powód nie domagał się naprawienia szkody wynikającej z konieczności poniesienia wydatków na rekultywację, a jedynie szkody polegającej na stracie upraw rolnych - użytków zielonych, kalafiorów i brokułów. Biegły z zakresu szacowania szkód dodatkowo w pozycji „Wyliczenie strat na użytku zielonym” jako stratę wskazał kwotę 853 zł (koszty podsiewu - rekultywacji metodą pełnej uprawy). Nadto strona powodowa dokonując ustalenia wysokości

szkody jako wartość rynkową zarówno jednego kalafiora, jak i brokołu wskazywała kwotę 2 zł. Biegły w swojej opinii przyjął wyższe wartości, tj. odpowiedni 2,08 zł i 2,05 zł, a powód nie dokonał stosownej modyfikacji swojego żądania w tym zakresie.

Odnośnie kwestii legitymacji biernej pozwanego Skarbu Państwa skarżący wskazał, że podmiotem władzy publicznej jest także samorząd terytorialny, który uczestniczy w jej sprawowaniu. Zgodnie z art. 16 ust. 2 Konstytucji przysługującą mu w ramach ustaw istotną część zadań publicznych samorząd wykonuje w imieniu własnym i na własną odpowiedzialność. Ustawodawca posługuje się pojęciem „zadania publiczne”, które jest pojęciem szerokim, obejmującym zarówno wykonywanie zadań własnych samorządu (art. 166 ust. 1 Konstytucji), jak i zadań zleconych (art. 166 ust. 2 Konstytucji). W doktrynie podkreśla się, że zadania publiczne przypisane są - co do zasady - państwu. Ono jednak decyduje, pod wpływem czynników politycznych, które zadania będzie realizować przez swoje organy na zasadzie wyłączności, które będzie można (a nawet trzeba) przekazywać innym podmiotom władzy publicznej, a które będą mogły być wykonywane także przez podmioty niepubliczne. Jednakże powierzone mu zadania publiczne samorząd wykonuje w imieniu własnym, z wyłączeniem zadań zastrzeżonych dla organów administracji rządowej. Treść art. 16 ust. 2 Konstytucji determinowała rozwiązania przyjęte w art. 417 § 1 i 2 k.c., na podstawie ustawy z dnia 17 czerwca 2004 r. o zmianie ustawy - Kodeks Cywilny oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. Nr 162, poz. 1692). Aktualnie jeżeli źródłem wykonywania zadań z zakresu administracji publicznej, a dokładniej z zakresu administracji rządowej, przez jednostkę samorządu terytorialnego jest ustawa, to odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną przez niezgodne z prawem działanie lub zaniechanie przy wykonywaniu tego zadania ponosi wyłącznie jednostka samorządu terytorialnego. Jeżeli powierzenie zadań wynika bezpośrednio z ustawy, należy taką sytuację kwalifikować, jako decyzję ustawodawcy o przyznaniu kompetencji. Z powyższymi regulacjami zharmonizowany jest art. 6 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie województwa (Dz.U. 2013 Nr 596 j.t. - dalej: u.s.w.), zgodnie z którym samorząd województwa wykonuje określone ustawami zadania publiczne w imieniu własnym i na własną odpowiedzialność. Oznacza to, że niezależnie od tego, czy wykonywane przez samorząd województwa zadanie określone ustawowo ma charakter własny, czy zostało mu zlecone jako zadanie z zakresu administracji rządowej, to i tak stanowi ono zadanie publiczne w rozumieniu powołanych przepisów i jest przez niego wykonywane we własnym imieniu i na własną odpowiedzialność. Art. 14 ust. 1 u.s.w. zawiera przykładowe określenie zadań publicznych, które są realizowane przez województwo samorządowe, w tym gospodarkę wodną. Głównym aktem prawnym określającym zadania samorządu województwa w zakresie gospodarki wodnej jest ustawa z dnia 18 lipca 2001 r. Prawo wodne. Zgodnie z jej art. 72 ust. 1, urządzenia melioracji wodnych są przedmiotem wyłącznej własności Skarbu Państwa. Gospodarowanie tym mieniem zostało powierzone na podstawie art. 14 ust. 4 w zw. z art. 11 ust. 1 pkt 4 ustawy marszałkowi województwa, jako zadanie z zakresu administracji rządowej wykonywane przez samorząd województwa. Stosownie do treści art. 75 ust. 1 i 2 Prawa wodnego utrzymywanie urządzeń melioracji wodnych podstawowych należy do marszałka województwa, który realizuje je jako zadania z zakresu administracji rządowej. Jak wynika wprost z powołanych przepisów zadania polegające na gospodarowaniu mieniem Skarbu Państwa w postaci urządzeń melioracji wodnych, ustawodawca zlecił marszałkowi województwa, jako zadanie z zakresu administracji rządowej wykonywane przez samorząd województwa. Marszałek województwa nie jest organem administracji rządowej, lecz pełni funkcję przewodniczącego zarządu województwa (art. 31 ust. 1 u.s.w.). Tym samym powierzone mu zadania samorząd województwa wykonuje we własnym imieniu i na własną odpowiedzialność. Sąd I instancji pominął również okoliczność, że Zarząd Województwa (...) powierzył realizację gospodarki urządzeniami melioracji wodnych jednostce budżetowej województwa - (...) w Z. (...), jako jednostka organizacyjna województwa wykonuje jego zadania, co również uzasadnia wyłączną odpowiedzialność tego podmiotu za szkodę wyrządzoną przy wykonywaniu powierzonego zadania. W doktrynie nie budzi wątpliwości, że w sytuacji, gdy szkoda zostanie wyrządzona przez osoby ustrojowo przynależne do struktur samorządowych, w tym funkcjonariusz samorządowej jednostki organizacyjnej, która nie została wyposażona w osobowość prawną (statio municipi) - odpowiedzialność ponosi dana jednostka samorządu terytorialnego (gmina, powiat, województwo, związek międzygminny, związek powiatów).

Skarżący zauważył, że za zaniechanie podjęcia przez władzę publiczną działań zapewniających uprawnionej osobie realizację jej praw podmiotowych jest bezprawne wówczas, gdy narusza skonkretyzowany w przepisach prawa obowiązek, którego wykonanie wyłączyłoby powstanie szkody. Sąd Najwyższy w uchwale pełnego składu Izby

Cywilnej z 15 lutego 1971 r., III CZP 33/70 stwierdził, że jeżeli szkoda jest wynikiem zaniechania, to do przyjęcia winy funkcjonariusza konieczne jest ustalenie konkretnego obowiązku działania z jego strony". Ta konstrukcja wypracowana w judykaturze została w pełni zaś zaaprobowana przez Trybunał Konstytucyjny w wyroku z 4 grudnia 2001 r., SK 18/00. Trybunał stwierdził, że „pojęcie zaniechania (...) dotyczy tych sytuacji, w których obowiązek określonego działania władzy publicznej jest skonkretyzowany w przepisie prawa i można ustalić, na czym konkretnie miałyby polegać zachowanie organu władzy publicznej, aby do szkody nie doszło". Sąd I instancji uznał, że kanały podstawowe mimo bieżących prac konserwacyjnych w latach 2007, 2008, 2009 nie były odmulane od wielu lat oraz, że prace konserwacyjne w roku 2010 r. zostały podjęte po wystąpieniu ulewnych deszczy. W motywach swojego rozstrzygnięcia, nie sprecyzował jednak, jakie dokładnie czynności pod tym pojęciem rozumie, z jakiego przepisu wynikał obowiązek „odmulania” kanałów podstawowych oraz jak często i o jakiej porze roku, podobnie jak i prace konserwacyjne ma on być wykonywany.

W tym stanie rzeczy brak było podstaw do przyjęcia, że zachowanie pozwanego było niezgodne z prawem, naruszało skonkretyzowany obowiązek działania, którego wykonanie zapobiegłoby szkodzie. Skarżący zauważył, że przesłanką odpowiedzialności odszkodowawczej na podstawie art. 417 k.c. jest szkoda w rozumieniu art. 361 § 2 k.c. Wyliczona przez biegłego wartość 42.666 zł ma charakter jedynie „szkody hipotetycznej” i nie stanowi wyliczenia rzeczywiście odniesionego przez powoda uszczerbku majątkowego.

Powód w swojej apelacji zaskarżył wyrok w części oddalającej powództwo przeciwko Skarbowi Państwa ponad zasądzoną kwotę 42.666 zł (punkt II zaskarżonego wyroku) oraz w części oddalającej powództwo w całości przeciwko pozwanemu Województwu (...) (punkt II zaskarżonego wyroku), zarzucając mu:

- błędy w ustaleniu stanu faktycznego w zakresie ustalenia wysokości szkody powstałej na gruntach powoda i podstaw ustalenia tejże wysokości,
- naruszenie prawa materialnego przez błędną jego wykładnię i niewłaściwe zastosowanie poprzez naruszenie art. 11 ust. 1 pkt. 4 ustawy - Prawo wodne poprzez błędne przyjęcie, że pozwane Województwo (...) nie ponosi odpowiedzialności za szkodę powstałą u Powoda,
- naruszenie art. 6 k.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie skutkujące błędnym przyjęciem, że Powód nie udowodnił szkody w kwocie dochodzonej pozwem,
- naruszenie prawa procesowego, w tym w szczególności bezpodstawne oddalenie wniosków dowodowych strony powodowej zmierzających m. in. do wykazania, iż Powód poniósł szkodę w znacznie wyższej wysokości aniżeli ocenił to biegły sądowy J. Ł. oraz art. 233 k.p.c. poprzez wybiórczą ocenę materiału dowodowego w zakresie ustalenia wysokości szkody (pominięcie zeznań świadka H. P. w zakresie ustalenia wysokości szkody powstałej u Powoda).

Na podstawie powyższych zarzutów powód wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uwzględnienie żądania pozwu w całości oraz zasądzenie od pozwanego kosztów procesu za obie instancje według norm przepisanych, w tym kosztów zastępstwa procesowego. W uzasadnieniu wskazał, że nie można zgodzić się z poglądem Sądu I instancji co do wysokości szkody i podstaw jej ustalenia. W tym zakresie Sąd oparł się na ustaleniach opinii powołanego przez siebie biegłego z dziedziny rolnictwa J. Ł., co do której strona powodowa wniosła istotne zastrzeżenia zarówno w zakresie dokonanych oględzin (prowadzenia przez biegłego quasi rozprawy na gruncie powoda), jak również podstaw jego ustaleń faktycznych (żądania skierowanego do powoda o przedstawienie mu rachunków za zakup wszystkich sadzonek odnoszących się do plonów zniszczonych w sierpniu 2010 r., podczas gdy powód informował biegłego, że znaczą część sadzonek miał własnych i przez siebie wyhodowanych, co potwierdziła również w swych zeznaniach świadek A. T. (1)). Skarżący odwołał się do swoich zastrzeżeń do opinii zawartych w piśmie z dnia 24.05.2013 r. Skarżący podniósł, że do zakresu produkcji rolnej rolnika należy również hodowanie sadzonek, co jest okolicznością oczywistą i zostało potwierdzone zeznaniami Powoda i A. T. (1). Brak jest podstaw do przyjęcia, że tylko część areału powoda została obsadzona sadzonkami, albowiem nie zostało wykazane, że powód w okresie powstania szkody pozostawił część gruntu bez jakiegokolwiek uprawy, a poza tym taka okoliczność byłaby sprzeczna z zasadami prawidłowej gospodarki. Ponadto żaden ze świadków, którzy w okresie powstania szkody, widział grunty powoda nie potwierdził, aby część

gruntu powoda pozostała pozostawiona ugiorem. Należało w tym zakresie wziąć pod uwagę zeznania świadka H. P. który jako rzeczoznawca (...) oraz biegły sądowy z dziedziny rolnictwa, dysponujący fachową wiedzą w tej dziedzinie, określił zakres upraw powoda i na tę okoliczność zeznawał na rozprawie (wskazał zarówno w swej opinii, jak i zeznaniach na rozmiar upraw powoda). Ponadto wątpliwości budzi stwierdzenie Sądu co do nieudowodnienia przez powoda obsadzenia całego areалу. Powód bowiem w dacie powstania szkody podjął wszelkie możliwe dla niego czynności mające na celu określenie jej rozmiarów, w szczególności zlecił H. P. jako osobie dysponującej odpowiednią wiedzą oględziny swych gruntów i sporządzenie odpowiedniej opinii. Nie można od powoda wymagać, zwłaszcza iż nie istnieje ku temu obowiązek prawny, aby dokumentował wszelkie okoliczności związane z hodowaniem sadzonek (ilość, rodzaj, okres uprawy) oraz czas wysadzania ich na polach. Z powyższych względów zasadne było przeprowadzenie dowodu z opinii kolejnego biegłego z dziedziny rolnictwa na okoliczność ustalenia wysokości szkody powstałej u powoda.

Niezależnie od powyższego powód wskazał, że z uzasadnienia wyroku Sądu I instancji nie wynika, dlaczego oddalił powództwo w stosunku do Województwa (...). Marszałek Województwa zgodnie z art. 31 ust. 1 i 2 oraz 43 ust. 1 ustawy o samorządzie województwa wchodzi jedynie w skład organu wykonawczego Województwa (...) - Zarządu, co powoduje, iż Marszałek Województwa nie jest podmiotem praw i obowiązków wynikających z przepisów prawa i nie ma osobowości prawnej. Osobowość prawną ma natomiast województwo jako jednostka samorządu terytorialnego zgodnie z art. 6 ust. 2 ustawy o samorządzie województwa, a więc w niniejszej sprawie Województwo (...) i pomimo brzmienia art. 11 st. 1 pkt. 4 ustawy Prawo wodne obowiązek wynikający z tego przepisu w stosunku do kanałów melioracji podstawowej obciąża Województwo (...). Wobec braku właściwego utrzymania kanałów melioracji podstawowej sąsiadujących z gruntami powoda, skutek czego doszło do powstania szkody w sierpniu 2010 r., odpowiedzialność za szkodę ponosi na podstawie wskazanego wyżej przepisu Województwo (...). Nie zmienia tej odpowiedzialności okoliczność, iż zadania w zakresie melioracji wodnej zostały powierzone do wykonania jednostce budżetowej Województwa (...), jaką stanowi (...) Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych. Z tych powodów Sąd I instancji powinien był zasądzić na rzecz powoda odszkodowanie od obojga pozwanych in solidum (ewentualnie solidarnie).

Pozwany Skarb Państwa Marszałek Województwa (...) w piśmie z dnia 3 grudnia 2013 r. stanowiącym odpowiedź na apelację wniósł o jej oddalenie i zasądzenie na rzecz Prokuraturii Skarbu Państwa od powoda kosztów zastępstwa prawnego według norm przepisanych.

Powód w piśmie z dnia 10 grudnia 2013 r. wniósł z kolei o oddalenie apelacji pozwanego i zasądzenie na jego rzecz kosztów postępowania apelacyjnego, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Obie strony złożyły także dalsze pisma procesowe uzupełniające ich argumentację w szczególności w zakresie podmiotu odpowiedzialnego za szkody związane z niewłaściwym utrzymaniem urządzeń melioracji podstawowej.

### ***Sąd Apelacyjny zważył co następuje:***

Apelacja pozwanego Skarbu Państwa – Marszałka Województwa (...) zasługiwała na uwzględnienie w całości, pomimo, że nie wszystkie zawarte w niej zarzuty okazały się zasadne. Z kolei apelacja powoda zasługiwała na uwzględnienie tylko częściowo.

Wstępnie zaznaczenia wymaga, że Sąd I instancji zasadniczo w sposób prawidłowy zgromadził w sprawie materiał dowodowy, a następnie także w przeważającej części dokonał niewadliwej jego oceny. W konsekwencji ustalił stan faktyczny, odpowiadający treści tych dowodów. Tym samym Sąd Apelacyjny przyjął go za własny. W sytuacji bowiem, gdy sąd odwoławczy orzeka na podstawie materiału zgromadzonego w postępowaniu w pierwszej instancji nie musi powtarzać dokonanych ustaleń, gdyż wystarczy stwierdzenie, że przyjmuje je za własne (por. np. orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 13 grudnia 1935 r., C III 680/34. Zb. Urz. 1936, poz. 379, z dnia 14 lutego 1938 r., C II 21172/37 Przegląd Sądowy 1938, poz. 380 i z dnia 10 listopada 1998 r., III CKN 792/98, OSNC 1999, nr 4, poz. 83). Wobec jednak częściowego podzielenia zarzutów stron odnośnie kompletności oraz stopnia umotywowania sporządzonych na etapie postępowania pierwszoinstancyjnego opinii biegłych, Sąd Apelacyjny odnośnie kwestii

związanych z utrzymaniem urządzeń melioracji podstawowej i szczegółowej przeprowadził dodatkowe dowody z pisemnej opinii biegłego sądowego Z. L. z dnia 11 czerwca 2014 r. (karty 497 – 502 akt) z ustnej uzupełniającej opinii tego biegłego złożonej na rozprawie w dniu 13 sierpnia 2014 r. (karty 531 – 532 akt), z pisemnej opinii biegłego S. P. z dnia 30 października 2014 r. (karty 589 – 602 akt) oraz z uzupełniającej ustnej opinii tego biegłego złożonej na rozprawie w dniu 19 marca 2015 r. (karty 653 – 654 akt). Odnośnie natomiast wysokości szkody Sąd Apelacyjny przeprowadził dowody z pisemnej opinii biegłego sądowego J. Ł. z dnia 2 września 2014 r. (karty 552 - 564 akt) oraz ustnej uzupełniającej opinii tego biegłego złożonej na rozprawie w dniu 19 marca 2015 r. (karty 652 – 653 akt). Ponadto dopuszczone i przeprowadzone zostały dowody z map i rysunków urządzeń melioracyjnych, o których przedstawienie wnioskował biegły sądowy (karty 482 – 485 i 488 -491 akt) oraz z opracowania z maja 2015 r. dotyczącego utrzymania urządzeń melioracyjnych w Województwie (...).

Jak wyżej wskazano, dowody te w przeważającej części nie skutkowały zmianą ustaleń faktycznych w sprawie. Odnosi się to przede wszystkim do kwestii braku należytego utrzymania urządzeń melioracji podstawowych. Dodatkowo jedynie, co wynika zarówno z opinii biegłego Z. L., jak i S. P. ustalić należało, że w lipcu i sierpniu 2011 r. wystąpiły opady w ilości podobnej do tych, jakie miały miejsce w lipcu i sierpniu 2010 r. (352 mm wobec 375 mm lub w przypadku sierpnia 2010 r. był wyższy o 67% w stosunku do średniego opadu miesięcznego, a w sierpniu 2011 r. o 190%), natomiast kanał G. i D. odprowadziły wody pochodzące z tych opadów nie powodując zalania pól powoda. Nadto na urządzeniach melioracji podstawowej brak śladów dotyczących stanu wód w dacie wystąpienia szkody tj. w 2010 r. Modyfikacja podstawy faktycznej rozstrzygnięcia odnosiła się także do wysokości szkody. Biegły J. Ł. we wszystkich sporządzonych opiniach wskazał, że ilość wysadzonego kalafiora wyniosła 15.390 sztuk, co przy uwzględnieniu stopnia zniszczenia upraw na 68% i 15% nieponiesionych kosztów dało 10.465 sztuk, a tym samym przy wskazanej przez powoda cenie 2 zł za sztukę szkoda wyniosła 20.930 zł. Z kolei w przypadku brokołu wskazana przez biegłego ilość wysadzonych roślin - 15.950 zł sztuk przy uwzględnieniu zniszczeń na poziomie 84% oraz 15% kosztów nieponiesionych, a także cenie 2 zł dawała wartość szkody na poziomie 22.777 zł. Nadto odliczyć należało wskazane w opiniach biegłego koszty rekultywacji. Stąd też wysokość szkody określić należało na kwotę 40.375 zł (17.791 zł + 22.777 zł + 193 zł).

Sąd Apelacyjny oddalił pozostałe wnioski dowodowe złożone na etapie postępowania apelacyjnego jako spóźnione lub nieprzydatne dla rozstrzygnięcia sprawy. Zgodnie bowiem z treścią art. 227 k.p.c., przedmiotem dowodu są fakty mające dla rozstrzygnięcia sprawy istotne znaczenie. Z kolei zgodnie z art. 381 k.p.c., sąd drugiej instancji może pominąć nowe fakty i dowody, jeżeli strona mogła je powołać w postępowaniu przed sądem pierwszej instancji, chyba że potrzeba powołania się na nie wynikła później. W pierwszej więc kolejności nie zasługiwał na uwzględnienie wniosek powoda złożony na rozprawie w dniu 19 marca 2015 r. o przeprowadzenie dowodu z opinii kolejnego biegłego z zakresu rolnictwa. Sąd już tylko na etapie postępowania apelacyjnego przeprowadził sześć kolejnych opinii. Biegli udzielili odpowiedzi na wszystkie zadane pytania, a w tych sytuacjach, w których określonych okoliczności nie badali, ewentualnie uznali je za nieistotne, szczególnie zakreślonych w zastrzeżeniach stron do opinii (m.in. kwestia wyliczenia ilości wody jaką urządzenia melioracji podstawowych były w stanie odprowadzić, śladów wody na tych urządzeniach, rodzaju gleb oraz ukształtowania terenu i ich wpływu na stopień zalania), w sposób logiczny, jasny uzasadnili swoje stanowisko. Kwestie te szczegółowo omówione zostaną w dalszej części uzasadnienia. Za spóźnione, ale także nieprzydatne dla rozstrzygnięcia sprawy uznać należało dowody ze złożonego przez Województwo (...) w piśmie procesowym z dnia 11 sierpnia 2015 r. rządowego uzasadnienia projektu ustawy z dnia 18 lipca 2001 r. Prawo wodne (karty 691 – 704 akt), jak również dowody ze złożonych przez tego pozwanego pism z dnia 26 lutego 2009 r., 29 kwietnia 2010 r., 31 sierpnia 2010 r., z dnia 25 sierpnia 2010 r. czy też odpowiedzi na interpelacje poselskie (karty 541 – 747, 758 763 akt) dołączonych do pisma procesowego z dnia 7 października 2015 r. Po pierwsze bowiem uwzględniając daty powstania wszystkich powyższych pism stwierdzić należy, że istniały już na etapie postępowania przed Sądem I instancji. Po drugie, nie zostały przedstawione jakiegokolwiek okoliczności, z których wynikałoby, że ich wcześniejsze przedstawienie nie było możliwe, że istniały w tym zakresie jakiegokolwiek utrudnienia, że strony tymi dowodami wcześniej dysponować nie mogły. Zresztą część z nich pochodzi od samego pozwanego Województwa (...) lub do niego było kierowanych. Po czwarte natomiast potrzeba przedstawienia tych dowodów istniała od samego początku postępowania. W orzecznictwie wskazuje się przy tym, że potrzeby takiej nie można

utożsamiać z niekorzystnym rozstrzygnięciem sprawy, czy też treścią motywów, które do niego prowadziły. Dowody odnosiły się do kwestii legitymacji biernej pozwanych. Kwestia ta natomiast od samego początku postępowania była sporna. Przedstawiane były argumenty dotyczące zarówno odpowiedzialności Skarbu Państwa, jak i jednostki samorządu terytorialnego, a nawet obu tych podmiotów (stanowisko powoda). Podobnie rzecz się ma z dowodami dotyczącymi zaistnienia przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej określonych w art. 417 k.c. Co oczywiste dowody w tym zakresie winny być przedstawiane także od samego początku postępowania. Istotne jest przy tym i to, że kwestia braku dostatecznych środków przekazywanych jednostce samorządu terytorialnego na właściwe utrzymanie urządzeń melioracji wodnych podstawowych podnoszona była przez strony. W tym względzie pojawiły się nie tylko twierdzenia, ale i dowody. W ocenie Sądu Apelacyjnego więc potrzeba przedstawienia dowodów zaistniała już na etapie składania odpowiedzi na pozew. Stąd też ostatecznie rozstrzygnięcie oparte zostało na dowodach zgromadzonych przed Sądem I instancji oraz wskazanych wyżej dowodach złożonych w postępowaniu apelacyjnym, które nie zostały uznane za spóźnione lub zbędne.

Spośród wniesionych apelacji w pierwszej kolejności omówiona zostanie apelacja pozwanego Skarbu Państwa – Marszałka Województwa (...), albowiem odnosiła się ona do kwestii podmiotu, który odpowiada za szkodę związaną z nienależytym utrzymaniem urządzeń melioracji wodnych podstawowych, a także do kwestii związanej z dopuszczalnością drogi sądowej do dochodzenia tego rodzaju roszczenia przez powoda. Ponadto przedmiotem zarzutów była kwestia wyjścia przez Sąd I instancji ponad żądanie określone przez powoda w pozwie. Wskazać jednak należy, że w zakresie legitymacji biernej Sąd odniesie się także do zarzutów zawartych w apelacji powoda, który podnosił zarzuty dotyczące istnienia odpowiedzialności odszkodowawczej obu pozwanych (solidarność nieprawidłowa).

Za bezpodstawne uznać należało zarzuty pozwanego Skarbu Państwa odnoszące się do naruszenia przepisów art. 379 pkt. 1 k.p.c. i art. 199 § 1 pkt. 1 k.p.c., które niewątpliwie wiązane były z zarzutem niewłaściwego zastosowania art. 186 ust. 1 ustawy z dnia 18 lipca 2001 r. Prawo wodne, choć nie zostało to wprost wyrażone w części określającej zarzuty skarżącego. Zgodnie z treścią art. 199 § 1 pkt. 1, sąd odrzuci pozew, jeżeli droga sądowa jest niedopuszczalna. Z kolei wspomniany przepis art. 186 ust. 1 Prawa wodnego stanowi, że w sprawie naprawienia szkód innych niż określone w art. 16 ust. 3 i art. 17 ust. 1 droga sądowa przysługuje po wyczerpaniu trybu, o którym mowa w ust. 3. Zgodnie natomiast z tym ustępem omawianego artykułu, na żądanie poszkodowanego organ właściwy do wydania pozwolenia wodnoprawnego, a jeżeli szkoda nie jest następstwem pozwolenia wodnoprawnego - właściwy marszałek województwa, ustala wysokość odszkodowania w drodze decyzji; decyzja jest niezaskarżalna. Zgodnie z art. 186 ust. 4 Prawa wodnego, stronie niezadowolonej z ustalonego odszkodowania przysługuje droga sądowa; droga sądowa przysługuje również w przypadku niewydania decyzji przez właściwy organ w ciągu trzech miesięcy od zgłoszenia żądania przez poszkodowanego. W ocenie skarżącego Sąd I instancji, a także Sąd Apelacyjny nie uwzględniły, że powód w piśmie z dnia 14 stycznia 2011 r. nie wystąpił z żądaniem wydania decyzji administracyjnej, a z wezwaniem do zapłaty. Tak też zostało ono zakwalifikowane przez adresata, co znalazło wyraz w treści pisma pozwanego z dnia 4 lutego 2011 r. Zdaniem skarżącego, wystosowane przez powoda pismo stanowiło wezwanie o jakim mowa w treści art. 455 k.c. Odwołując się przy tym do orzecznictwa administracyjnego podnosił, że organ administracji ma obowiązek wyjaśniania rzeczywistej woli strony tylko w sytuacji, gdy charakter wnoszonego pisma budzi wątpliwości, a taka sytuacja nie zaistniała w niniejszej sprawie.

Powyższych zarzutów nie sposób podzielić. Po pierwsze wskazać należy, że kwestia dopuszczalności drogi sądowej w niniejszej sprawie była już przedmiotem rozpoznania obu sądów. Sąd Okręgowy postanowieniem z dnia 18 kwietnia 2012 r. (karta 91 akt) odmówił odrzucenia pozwu, natomiast Sąd Apelacyjny postanowieniem z dnia 12 października 2012 r. (karta 153 akt) oddalił wniesione przez skarżącego zażalenie. Zgodnie natomiast z treścią art. 380 k.p.c., sąd drugiej instancji, na wniosek strony, rozpoznaje również te postanowienia sądu pierwszej instancji, które nie podlegały zaskarżeniu w drodze zażalenia, a miały wpływ na rozstrzygnięcie sprawy. Jak z powyższego wynika poza kognicją sądu odwoławczego pozostają te postanowienia, które są zaskarżalne i to niezależnie, czy strona z tej drogi skorzystała. Tym samym kwestia objęta wskazanymi wyżej postanowieniami nie mogła być ponownie rozpatrywana w ramach wniesionej przez pozwanego apelacji. Możliwość taka istnieje bowiem przy spełnieniu i to łącznym trzech warunków,

a mianowicie niezaskarżalności decyzji procesowej sądu I instancji, złożenia stosownego wniosku przez stronę oraz wpływu takiej niezaskarżalnej decyzji na rozstrzygnięcie sprawy. Przepis art. 380 k.p.c. nie pozwala więc na ponowne rozpoznanie przez sąd drugiej instancji postanowienia oddalającego zarzuty, których uwzględnienie uzasadniałoby odrzucenie pozwu, ponieważ jako postanowienie o odmowie odrzucenia pozwu podlega ono zaskarżeniu odrębnym zażaleniem na podstawie art. 394 § 1 pkt 1 k.p.c. W konsekwencji strona, która w ustawowym terminie nie wносиła zażalenia na postanowienie oddalające zarzuty, których uwzględnienie uzasadniałoby odrzucenie pozwu, ostatecznie i nieodwołalnie traci prawo uchylenia się od skutków postanowienia (postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 18 września 2002 r., sygn. akt III CZP 51/02, Prok. i Pr.-wkł. 2003/3/39). Niezrozumiałe przy tym było stanowisko odnośnie zastosowania w sprawie przepisu art. 359 § 1 k.p.c. Nie sposób bowiem uznać, że w sprawie doszło do zmiany okoliczności. Stanowiska takiego nie uzasadnia w żadnym przypadku istnienie pisma pozwanego z dnia 4 lutego 2011 r., które przedstawione zostało wraz z pozwem i które stanowiło podstawę rozstrzygnięcia przez Sąd Apelacyjny na etapie postępowania zażaleniowego. To, że nie zostało przywołane z jednej strony nie oznacza, że nie było uwzględniane przez Sąd, a z drugiej strony nie może być utożsamiane ze zmianą okoliczności sprawy uzasadniającą uchylenie lub zmianę wcześniejszego rozstrzygnięcia.

Niezależnie od tego, nawet dopuszczając możliwość ponownego badania tej kwestii, w ocenie Sądu Apelacyjnego nie zostały spełnione przesłanki odrzucenia pozwu wskazane w art. 199 § 1 pkt 1 k.p.c. Nie może ulegać wątpliwości, że same określenie pisma z dnia 14 stycznia 2011 r. jako wezwania od zapłaty nie przesądza o braku woli strony wydania przez organ administracyjny stosownej decyzji. Rozstrzygająca jest bowiem treść pisma. Zawarte w nim natomiast zostało w sposób jednoznaczny żądanie wypłaty odszkodowania. Co więcej wskazano, że żądana kwota dotyczy szkody, jakiej doznał powód w uprawach rolnych i warzywach w 2010 r. Jednocześnie też określono, że szkoda powstała w związku z wysokim stanem wód w Kanale G. wskutek rażących zaniedbań w zakresie jego utrzymania. Tym samym jasno i precyzyjnie określona została kwota żądania, jego podstawa faktyczna, jak i tytuł. Intencje więc powoda były jednoznacznie określone. Jeżeli organ administracyjny wobec wyznaczenia terminu 14 dni i zagrożenia skierowania sprawy na drogę postępowania sądowego, a ponadto znając procedury związane z ustalaniem odszkodowania miał jakiegokolwiek wątpliwości, winien wystosować wezwanie do stosownych wyjaśnień w trybie art. 64 § 2 k.p.a. Stąd też data tego pisma wyznaczała datę początkową biegu trzymiesięcznego terminu określonego w art. 186 Prawa wodnego odnoszącego się do braku wydania decyzji i możliwości wystąpienia na drogę sądową. Nie jest też uprawnione stanowisko, że organ administracyjny nie miał w tym zakresie wątpliwości, o czym świadczyć miała wystosowana odpowiedź z dnia 4 lutego 2011 r. Zawarto w niej jedynie odniesienie się do podstawy wypłaty odszkodowania, wskazano na inną, niż określona przez powoda przyczynę powstania szkód. Nie sposób uznać, że organ administracyjny, w sytuacji występowania określonych procedur dotyczących zgłaszania szkód, które winien zastosować, nie czyni w tym zakresie wyjaśnień, nie ustala jednoznacznej woli powoda wystosowując tylko wspomnianą odpowiedź. Oczywiście dotyczyło to samego trybu postępowania. Należy się zgodzić z pozwanym, że żądanie o charakterze cywilnoprawnym nie wszczyna postępowania administracyjnego. Konieczne jednak było uprzednie ustalenie, czy taka była rzeczywista wola powoda, czy nie zamierzał wszczynać tego rodzaju postępowania. Istnieje bowiem wskazana wcześniej rozbieżność w piśmie powoda, pomiędzy jednoznacznie określonym żądaniem wpisującym się w przesłanki stosowania art. 186 prawa wodnego, a wyznaczeniem czternastodniowego terminu do wypłaty odszkodowania. Wymagało to podjęcia stosownych czynności wyjaśniających. Przeciwnie stanowisko prowadziłoby do sytuacji, w której organ administracyjny nie rozstrzygając jednoznacznie stanowiska domagającego się odszkodowania i przedstawiając własne jego rozumienie pozbawiał stronę zarówno możliwości uzyskania stosownej decyzji, jak i wystąpienia na drogę sądową. Analiza przepisu art. 186 ust. 3 p.w. wskazuje, że to strona wybiera tryb postępowania, natomiast organ ma obowiązek wydania decyzji administracyjnej, jeżeli strona złoży stosowny wniosek o odszkodowanie. Organ administracji publicznej nie może bowiem pozbawiać strony możliwości załatwienia jej sprawy na drodze administracyjnej, wskazując jej jedynie możliwość dochodzenia roszczeń na drodze postępowania sądowego, lecz zobligowany jest do wydania stosownej decyzji w tym zakresie (wyrok WSA w Lublinie z dnia 20 maja 2010 r., sygn. akt III SAB/Lu 4/10, LEX nr 668614). Jak wskazano jednak wyżej, uwagi te czynione były tylko marginalnie, celem odniesienia się do całej argumentacji skarżącego.



Za uzasadnione natomiast uznać należało zawarte w apelacji pozwanego zarzuty dotyczące naruszenia przez Sąd I instancji przepisów art. 14 ust. 4 w zw. z art. 11 ust. 1 pkt. 4 w zw. z art. 75 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 18 lipca 2001 r. Prawo wodne oraz art. 6 ust. 1 pkt. 1 ustawy z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie województwa (i przywołanych w apelacji przepisów Konstytucji), a w konsekwencji także art. 417 § 1 k.c. w zw. z art. 361 § 1 i 2 k.c., oczywiście odnoszonych tylko do skarżącego. Odnosiły się one do wadliwego ustalenia legitymacji biernej pozwanego Skarbu Państwa – Marszałka Województwa (...) i jego odpowiedzialności za szkody spowodowane zalaniem pól powoda wskutek niewłaściwego utrzymania urządzeń melioracji podstawowych. Podzielić należało stanowisko skarżącego, zgodnie z którym legitymację taką w postępowaniu o naprawienie szkody wyrządzonej przez niezgodne z prawem działanie lub zaniechanie przy wykonywaniu władzy publicznej, polegające na wykonywaniu przez samorząd województwa zadań z zakresu administracji rządowej posiada Województwo (...) na podstawie art. 417 § 1 k.c. w zw. z art. 75 ust. 1, 2 k.c. w zw. z art. 72 ust. 1 i art. 11 ust. 1 pkt 4 Prawa wodnego.

Niewątpliwie kwestia ta nie jest w orzecznictwie postrzegana jednolicie. Sąd Apelacyjny we Wrocławiu w wyroku z dnia 1 marca 2013 r. (sygn. akt I ACa 33/13, LEX nr 1335783) wskazał, że przepis art. 11 Prawa wodnego, a także art. 217 tej ustawy dokonują podziału uprawnień do reprezentowania Skarbu Państwa w wykonywaniu jego funkcji właścicielskich. Taka sama konstrukcja prawna dotyczy budowli przeciwpowodziowych zaliczonych do urządzeń melioracji wodnych podstawowych. Zgodnie z treścią art. 72 ust. 1 ustawy stanowią one własność Skarbu Państwa i są wykonywane na jego koszt. Jednocześnie art. 75 tej ustawy stanowi, że utrzymywanie urządzeń melioracji wodnych należy do marszałka województwa, który wykonuje to zadanie jak zadanie z zakresu administracji rządowej. Przedstawione rozwiązania prawne określają podmiot odpowiedzialny za wykonywanie obowiązków związanych z ochroną przeciwpowodziową. Jest nim Skarb Państwa jako właściciel reprezentowany przez marszałka województwa jako wykonawcę zadań, ale bez powiązania tego obowiązku z województwem jako jednostką samorządu terytorialnego. Dokładnie takie same stanowisko (z przywołaniem zresztą powyższego wyroku) zaprezentowane zostało również w wyroku Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 10 grudnia 2014 r. (sygn. akt I ACa 310/14, LEX nr 1668694). Z kolei Sąd Apelacyjny w Krakowie w wyroku z dnia 17 października 2014 r. (sygn. akt I ACa 976/14) wskazał, że odpowiedzialność związaną z utrzymaniem urządzeń melioracji podstawowej ponosi na podstawie art. 11 ust. 1 pkt. 4 ustawy Prawo wodne jednostka samorządu terytorialnego, a nie Skarb Państwa. Tożsame stanowisko zaprezentowane zostało w uzasadnieniu wyroku Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 29 sierpnia 2013 r. (sygn. akt I ACa 809/13), który zaakcentował, że wprawdzie wody stanowią własność Skarbu Państwa, jednakże szczególna regulacja zawarta w Prawie wodnym, a konkretnie w art. 11 ust. 1 pkt. 4 odnosząca się do wykonywania zadań publicznych uprawnień i obowiązków właścicielskie przenosi na inny podmiot, co prowadzi do wniosku, że za szkody związane z utrzymaniem urządzeń melioracji wodnych podstawowych ponosi jednostka samorządu terytorialnego.

Ostatecznie kwestia powyższa stała się przedmiotem oceny Sądu Najwyższego, który w wyroku z dnia 27 maja 2015 r. (sygn. akt II CSK 480/14, niepubl.) wskazał, że podmiotem odpowiedzialnym za szkody w uprawach spowodowane niewłaściwym utrzymaniem urządzeń melioracji wodnej podstawowych jest jednostka samorządu terytorialnego, a nie Skarb Państwa – Marszałek Województwa. Oczywiście Sąd Apelacyjny zajęty w wyżej wymienionym wyroku stanowiskiem nie jest związany w związku z tym, że przedstawione zostało w innej sprawie, jednakże je podziela, tym bardziej, że zapadło w tożsamym co do zasady stanie faktycznym i prawnym, a co więcej dotyczyło tych samych pozwanych.

Zgodnie z treścią art. 417 § 1 k.c., za szkodę wyrządzoną przez niezgodne z prawem działanie lub zaniechanie przy wykonywaniu władzy publicznej ponosi odpowiedzialność Skarb Państwa lub jednostka samorządu terytorialnego lub inna osoba prawna wykonująca tę władzę z mocy prawa. Jednocześnie § 2. tego artykułu stanowi, że jeżeli wykonywanie zadań z zakresu władzy publicznej zlecono, na podstawie porozumienia, jednostce samorządu terytorialnego albo innej osobie prawnej, solidarną odpowiedzialność za wyrządzoną szkodę ponosi ich wykonawca oraz zlecająca je jednostka samorządu terytorialnego albo Skarb Państwa. W świetle tego przepisu można wyróżnić podmioty, które wykonują władzę publiczną z mocy prawa (§ 1) oraz podmioty, które wykonują te zadania jako zlecone im w drodze porozumienia. Jeżeli źródłem wykonywania zadań z zakresu administracji publicznej, a dokładniej z zakresu administracji rządowej, przez jednostkę samorządu terytorialnego jest ustawa, to odpowiedzialność za szkodę

wyrażoną przez niezgodne z prawem działanie lub zaniechanie przy wykonywaniu tego zadania ponosi wyłącznie jednostka samorządu terytorialnego.

W okolicznościach niniejszej sprawy, wobec bezspornego istnienia ustawowego źródła wykonywania przez jednostkę samorządu terytorialnego zadań publicznych, a konkretnie ustawy Prawo wodne, wykluczone jest istnienie solidarnej odpowiedzialności Skarbu Państwa i takiej jednostki. Zgodnie z treścią art. 369 k.c., zobowiązanie jest solidarne, jeżeli to wynika z ustawy lub z czynności prawnej. Co oczywiste, solidarna odpowiedzialność obu pozwanych nie wynika a jakiegokolwiek czynności prawnej. Jednocześnie, jak wskazano wyżej, ustawowe źródło solidarnej odpowiedzialności ustawodawca skonstruował jedynie w przypadku zlecenia zadań publicznych w drodze porozumienia. Oznacza to tym samym brak podstaw do odpowiedniego stosowania, przepisów o solidarności (solidarność nieprawidłowa) do odpowiedzialności obu jednostek. Konieczne w takiej sytuacji jest określenie, z którym konkretnie podmiotem ustawodawca powiązał wykonywanie władzy publicznej. Kwestia ewentualnych rozliczeń pomiędzy pozwanymi, kwestia związana z przekazaniem lub też nie odpowiednich środków na utrzymanie urządzeń melioracji podstawowych przez Skarb Państwa jednostce samorządu terytorialnego nie ma jakiegokolwiek wpływu na odpowiedzialność za szkody związane z ich nienależytym stanem wobec osób trzecich. Stąd też całkowicie pozbawione podstaw było stanowisko powoda domagającego się zasądzenia objętego pozwem roszczenia od obu pozwanych in solidum.

Sąd Najwyższy we wskazanym wyżej wyroku z dnia 27 maja 2015 r. wskazał dodatkowo, że ustawa z dnia 21 stycznia 2000 r. o zmianie niektórych ustaw związanych z funkcjonowaniem administracji publicznej miała w swoim założeniu rozstrzygać wątpliwości wywołane wprowadzeniem reformy administracji publicznej w 1998 r. i związanego z tym przepływu kompetencji. W dacie wejścia w życie ustawy z dnia 21 stycznia 2000 r. istniał przepis prawa materialnego konstruujący odpowiedzialność solidarną Skarbu Państwa i jednostki samorządu terytorialnego za szkodę wyrządzoną przez funkcjonariusza jednostki samorządu terytorialnego przy wykonywaniu określonych zadań z zakresu administracji rządowej lub zleconych przez ustawy albo powierzonych. Powyższą podstawę odpowiedzialności stanowił art. 420<sup>2</sup> k.c. wprowadzony do kodeksu cywilnego nowelizacją z dnia 23 sierpnia 1996 r. (Dz. U. Nr 114, poz. 542 z późn. zm.), a zatem jeszcze przed uchwaleniem i wejściem w życie przepisów ustawy z dnia 24 lipca 1998 r. o zmianie niektórych ustaw określających kompetencje organów administracji publicznej w związku z reformą ustrojową państwa (Dz. U. Nr 106, poz. 668), rozciągającej dotychczas istniejące unormowania odpowiedzialności deliktowej na powiaty i województwa. W świetle brzmienia art. 420<sup>2</sup> k.c. w postępowaniach sądowych wynikających z tego przepisu Skarb Państwa, zgodnie z art. 66 ust. 1 f.a.p. jest reprezentowany obligatoryjnie przez jednostkę samorządu terytorialnego wykonującą zadania administracji rządowej. W obecnym stanie prawnym odpowiedzialność deliktowa związana z wykonywaniem zadań zleconych kształtuje się całkowicie odmiennie. Art. 420<sup>2</sup> k.c. został uchylony na mocy ustawy z dnia 17 czerwca 2004 r. o zmianie ustawy kodeks cywilny oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. Nr 162, poz. 1692) i zastąpiony regulacją art. 417 k.c.

Podkreślenia wymaga, że omawiana regulacja (art. 417 k.c.) pozostaje w zgodzie z przepisem art. 166 Konstytucji. W jego świetle niewątpliwie podmiotem władzy publicznej jest także jednostka samorządu terytorialnego. Zgodnie bowiem z treścią art. 166 ust. 1 Konstytucji, zadania publiczne służące zaspokajaniu potrzeb wspólnoty samorządowej są wykonywane przez jednostkę samorządu terytorialnego jako zadania własne. Zgodnie natomiast z ustępem drugim tego artykułu, jeżeli wynika to z uzasadnionych potrzeb państwa, ustawa może zlecić jednostkom samorządu terytorialnego wykonywanie innych zadań publicznych. Ustawa określa tryb przekazywania i sposób wykonywania zadań zleconych.

Z taką sytuacją mamy natomiast do czynienia w przypadku przepisów ustawy z dnia 18 lipca 2001 r. Prawo wodne (Dz.U.2015.469 j.t.). Zgodnie z jej art. 71 ust. 1 pkt. 3, do urządzeń melioracji wodnych podstawowych zalicza się kanały, wraz z budowlami związanymi z nimi funkcjonalnie jeżeli służą celom, o których mowa w art. 70 ust. 1. Jednocześnie przepis art. 72 ust. 1 tej ustawy stanowi, że urządzenia melioracji wodnych podstawowych stanowią własność Skarbu Państwa i są wykonywane na jego koszt, z zastrzeżeniem ust. 2. Z kolei zgodnie z art. 75 ust. 1 ustawy, programowanie, planowanie, nadzorowanie wykonywania urządzeń melioracji wodnych szczegółowych, w

trybie, o którym mowa w art. 74 ust. 2, urządzeń melioracji wodnych podstawowych oraz utrzymywanie urządzeń melioracji wodnych podstawowych należy do marszałka województwa. Zauważenia wymaga, że odpowiedzialności odszkodowawczej Skarbu Państwa nie sposób upatrywać w uprawnieniach właścicielskich odnoszących się czy to do wód, czy też wskazanych wyżej urządzeń wodnych melioracji podstawowych. Sama bowiem ustawa kwestie te uregulowała odmiennie zawierając szereg przepisów uniezależniających kwestie zarówno zarządzania, utrzymania, jak i odpowiedzialności za ewentualne szkody od uprawnień właścicielskich Skarbu Państwa cedując tak prawa, jak i obowiązku na jednostki wprost w ustawie wskazane. W szczególności nieuprawnione jest poszukiwanie takiej podstawy w treści art. 16 ustawy wobec istnienia w tym zakresie regulacji szczególnej, jaką jest przepis art. 11 ust. 1 pkt. 4 Prawa wodnego. Zresztą zgodnie z art. 16 ust. 3 tej ustawy, właścicielowi gruntów zalanych podczas powodzi w wyniku nieprzestrzegania przepisów ustawy przez właściciela wody lub właściciela urządzenia wodnego przysługuje odszkodowanie na warunkach określonych w ustawie. Przepis ten więc zawiera wprost odesłanie do dalszych regulacji odnoszących się do kwestii odpowiedzialności za powstałe szkody. Stąd też nieuprawnione jest odwoływanie się także do postanowień ustawy, które nakładają na właściciela wód określone obowiązki, jak utrzymanie wód (art. 21), utrzymanie w należyłym stanie koryt (art. 26), utrzymania urządzeń wodnych (art. 64), czy też do regulacji stanowiących o prawach właścicielskich (art. 10 odnośnie wód, a art. 72 co do urządzeń melioracji wodnych).

Niezależnie od powyższego, analiza poszczególnych przepisów Prawa wodnego prowadzi do wniosku, że brak w nich regulacji, które wskazywałyby na marszałka województwa, jako statio fisci Skarbu Państwa. W szczególności podstawy takiej nie sposób upatrywać w przepisie art. 11 ust. 1 pkt. 4, z którego wynika, że marszałek wykonuje to zadanie (utrzymanie urządzeń melioracji wodnych podstawowych), jako wykonywane przez samorząd województwa. Jak podkreślił Sąd Najwyższy w przywołanym wcześniej wyroku, przypisanie marszałkowi województwa charakteru organu, przez który Skarb Państwa występuje w obrocie cywilnoprawnym wymagałoby istnienia wyraźnego przepisu szczególnego, analogicznego do unormowania, np. starosty w sprawach z zakresu gospodarki nieruchomościami. Analogicznego rozwiązania, kreującego odrębną, materialną i procesową podstawę normatywną, pozwalającą traktować marszałka województwa jako statio fisci, nie sposób doszukać się w przepisach prawa wodnego, a w szczególności w art. 11 ust. 1 pkt 4 tej ustawy. Nie sposób także przejść do porządku dziennego nad precyzyjnym sformułowaniem użytym w treści tego przepisu, iż marszałek województwa wykonuje zadania z zakresu administracji rządowej, które z kolei są wykonywane przez samorząd województwa, co wskazuje na jednostkę samorządu terytorialnego, której przypisano kompetencje. Inaczej mówiąc, art. 11 ust. 1 pkt 4 pr. wodnego wprost wskazuje na wykonywanie określonych w nim zadań przez samorząd województwa. W art. 417 § 1 k.c. ustawodawca wyraźnie wymienił struktury organizacyjne zobowiązane do naprawienia szkody wynikłej z niezgodnego z prawem działania lub zaniechania wyrządzającego szkodę, wskazując Skarb Państwa, jednostki samorządu terytorialnego, a także inne osoby prawne wykonujące władzę publiczną z mocy prawa. Odpowiedzialność jednostki samorządu terytorialnego za "własne" działanie lub zaniechanie szkodzące związane z wykonywaniem z mocy prawa władzy publicznej, zależy od przynależności ustrojowej organu lub funkcjonariusza, którego działanie lub zaniechanie stanowiło źródło szkody, przy czym nie jest wykluczona współodpowiedzialność kilku z tych podmiotów na podstawie art. 417 § 2 k.c., a także, od charakteru zadań przez nich wykonywanych. Brak jest podstawy prawnej do przyjęcia odpowiedzialności deliktowej Skarbu Państwa za szkody wyrządzone przy wykonywaniu przez jednostki samorządu terytorialnego zadań z zakresu administracji rządowej zleconych im ustawowo. W przypadku szkody wyrządzonej przez osoby ustrojowo przynależne do struktur samorządowych, odpowiedzialność ponosić będzie dana jednostka samorządu terytorialnego.

Wniosek taki wyprowadzić można już zresztą z cytowanego wcześniej art. 166 Konstytucji. Wynika bowiem z niego jednoznacznie, że niezależnie od tego, czy zadania publiczne mają charakter zadań własnych, czy też zadań zleconych z zakresu administracji publicznej, jednostka samorządu terytorialnego wykonuje je jako zadania własne. Jak jednak wyżej wskazano, wbrew odmiennemu stanowisku powoda, czy też pozwanego Województwa (...), sam przepis art. 11 ust. 1 pkt. 4 wskazuje, że marszałek województwa realizuje zadania z zakresu utrzymania urządzeń wodnych melioracji podstawowej, jako zadanie z zakresu administracji rządowej wykonywane przez samorząd województwa. Wprost więc powyższa regulacja odwołuje się do samorządu województwa, jako tej jednostki, która powierzone jej zadania ma realizować. Nieprzekonująca wobec powyższego jest wywodzona z samej struktury organizacyjnej samorządu województwa, przywoływana argumentacja odnosząca się do tego, że Marszałek Województwa tylko

niejako korzysta z pomocy organów samorządu, sam będąc odpowiedzialny materialnie, jako statio fisci Skarbu Państwa. Zgodnie z przepisami art. 31 ust. 1 i 2 a także art. 43 ust. 1 ustawy z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie województwa (Dz.U.2015.1392 j.t.) marszałek województwa jedynie wchodzi w skład organu województwa tj. w skład zarządu. Samodzielnie ani nie posiada osobowości prawnej, ani też nie jest samodzielnie podmiotem praw i obowiązków. Osobowość taka posiada same województwo. Należy przy tym odwołać się do przepisu art. 6 ust. 1 pkt. 1 wspomnianej ustawy, który stanowi, że samorząd województwa wykonuje określone ustawami zadania publiczne w imieniu własnym i na własną odpowiedzialność. Regulacja art. 11 ust. 1 pkt. 4 Prawa wodnego natomiast zawiera jednoznaczny zapis, że zadania zlecone jej ustawą wykonuje samorząd, co musi skutkować uznaniem, że czyni to w takiej sytuacji na zasadach wynikających z ustawy o samorządzie województwa, a więc właśnie w imieniu własnym i na własną odpowiedzialność. Podnoszona w toku postępowania argumentacja wywodzona z uzasadnienia projektu ustawy nie mogła wpłynąć na sposób jej interpretacji, który odnosi się nie do założeń przyjętych przez ustawodawcę, a do konkretnych postanowień, które ostatecznie w akcie prawnym się znalazły.

Nie bez znaczenia jest też okoliczność, że to właśnie Zarząd Województwa (...) zadania określone przepisami prawa wodnego powierzył Zarządowi Melioracji i Urządzeń Wodnych w Z., jako jednostce budżetowej Województwa (...), finansowanej z jego środków, powstałej na podstawie art. 8 ust. 1 ustawy z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie województwa (tekst jedn.: Dz. U. z 2013 r. poz. 596 z późn. zm.). Zgodnie z tym przepisem, w celu wykonywania zadań województwo tworzy wojewódzkie samorządowe jednostki organizacyjne.

Reasumując stwierdzić należy, że rację ma pozwany Skarb Państwa wskazując, że odpowiedzialność za szkody związane z zalaniem spowodowanym niewłaściwym stanem urządzeń melioracji podstawowych ponosi Województwo (...). Jak już wyżej wskazano, wobec przekazania zadań publicznych jednostce samorządu terytorialnego w drodze ustawy wyłączona jest zarówno solidarna, jak i in solidum odpowiedzialność obu pozwanych. Już więc tylko ta argumentacja była wystarczająca do rozstrzygnięcia sprawy wywołanej apelacją pozwanego Skarbu Państwa. Wobec jednak podniesienia dalszych zarzutów odnoszących się do zaistnienia w okolicznościach niniejszej sprawy przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej na podstawie art. 417 k.c. i jednocześnie wobec podniesienia w apelacji powoda zarzutów odnoszących się do ich zaistnienia także w stosunku do drugiego pozwanego zostaną one szczegółowo omówione.

Wbrew zarzutom pozwanego, w rozpoznawanej sprawie Sąd I instancji nie naruszył przepisów art. 233 § 1 k.p.c., art. 232 k.p.c. oraz art. 6 k.c. odnoszonych do kwestii wadliwego ustalenia niewłaściwego stanu kanałów podstawowych tj. Kanału D. i Kanału G. i w konsekwencji powstania szkody, jak również wykazania przez powoda, że rów szczegółowy był należycie konserwowany i drożny. W tym zakresie, wbrew stanowisku skarżącego nie sposób doszukać się również dokonania przez Sąd Okręgowy dowolnej, a nie swobodnej oceny zgromadzonych w sprawie dowodów. Zaznaczenia wymaga, że w orzecznictwie Sądu Najwyższego utrwalony jest pogląd, zgodnie z którym zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. może być uznany za zasadny jedynie w wypadku wykazania, że ocena materiału dowodowego jest rażąco wadliwa czy w sposób oczywisty błędna, dokonana z przekroczeniem granic swobodnego przekonania sędziowskiego, wyznaczonych w tym przepisie. Sąd drugiej instancji ocenia bowiem legalność oceny dokonanej przez Sąd Okręgowy, czyli bada czy zostały zachowane kryteria określone w art. 233 § 1 k.p.c. Sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału, dokonując wyboru określonych środków dowodowych. Jeżeli z danego materiału dowodowego sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena Sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów i musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Przeprowadzona przez sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona tylko wtedy gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami lub, gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo – skutkowych (por. przykładowo postanowienie z dnia 11 stycznia 2001 r., I CKN 1072/99, Prok. i Pr. 2001 r., nr 5, poz. 33, postanowienie z dnia 17 maja 2000 r., I CKN 1114/99, nie publ., wyrok z dnia 14 stycznia 2000 r., I CKN 1169/99, OSNC 2000 r., nr 7-8, poz. 139, ).

Zdaniem Sądu Apelacyjnego ocena dowodów dokonana przez Sąd pierwszej instancji w przedmiotowej sprawie nie narusza, ani reguł logicznego myślenia, ani zasad doświadczenia życiowego czy właściwego kojarzenia faktów. Nie sposób również przypisać Sądowi błędu w ocenie mocy poszczególnych dowodów. Zostały one ocenione zgodnie z ich treścią. W dalszej kolejności każdy z dowodów skonfrontowany został z pozostałym materiałem. Wnioski w ten sposób wyciągnięte i w konsekwencji dokonane ustalenia były prawidłowe nie naruszające żadnej z przywołanych wyżej zasad rządzących oceną dowodów. Podkreślić też trzeba, że w ramach swobody oceny dowodów, mieści się wybór określonych dowodów spośród dowodów zgromadzonych, pozwalających na rekonstrukcję istotnych w sprawie faktów. Sytuacja, w której w sprawie pozostają zgromadzone dowody mogące prowadzić do wzajemnie wykluczających się wniosków, jest sytuacją immanentnie związaną z kontradiktoryjnym procesem sądowym. Weryfikacja zatem dowodów i wybór przez Sąd orzekający w pierwszej instancji określonej grupy dowodów, na podstawie których Sąd odtwarza okoliczności, które w świetle przepisów prawa materialnego stanowią o istotnych w sprawie faktach stanowi realizację jednej z płaszczyzn swobodnej oceny dowodów. Powiązanie przy tym wynikających z dowodów tych wniosków w zgodzie z zasadami logiki i doświadczenia życiowego wyklucza możliwość skutecznego zdyskwalifikowania dokonanej przez Sąd oceny, tylko z tej przyczyny, że w procesie zgromadzono też dowody, prowadzące do innych, niż wyprowadzone przez Sąd pierwszej instancji, wniosków.

W pierwszej kolejności wskazać należy, że wbrew stanowisku skarżącego pozwanego, z zeznań słuchanych w sprawie świadków w sposób nie budzący wątpliwości wynika, że urządzenia melioracji wodnych podstawowych znajdowały się w dacie powstania szkody w złym stanie technicznym. Można się oczywiście zgodzić ze skarżącym, że część świadków nie potrafiła w sposób precyzyjny określić nazw poszczególnych rowów, czy kanałów, jednakże w sposób zgodny wskazywali oni z jednej strony na zły stan wszystkich urządzeń melioracyjnych, a z drugiej strony w sposób konkretny i jednoznaczny wiązali ten stan z lokalizacją pola powoda wskazując przy tym na znajomość terenu, na częste tam przebywanie, czy to z przyczyn zawodowych (choćby szacowanie szkód związanych z powodzią, czy wcześniejszą suszą), czy też z racji częstego przejeżdżania.

Świadek H. P. zeznał (karty 137 – 138 akt), że w dniu 8 września 2010 r. dokonał wizji lokalnej upraw powoda. Wskazał, że w pobliżu działki powoda był kanał. W sposób jednoznaczny określił go jako zarośnięty i niekonserwowany. Co istotne podniósł, że na tę okoliczność wykonane zostały przez powoda zdjęcia. Tak treść zeznań znajduje potwierdzenie właśnie w dowodach ze zdjęć złożonych przez powoda na rozprawie w dniu 13 czerwca 2012 r. (karta 135 akt). Po ich okazaniu świadek stwierdził, że stan kanałów był taki, jak na zdjęciach. Ze zdjęć natomiast ponad wszelką wątpliwość wynika, że kanały były niedrożne, były porośnięte i to wysoką roślinnością. Z trudem w ogóle jest możliwe odróżnienia kanału od pozostałego terenu. Zresztą na zdjęciach widać stagnację wody. Nawet więc jeżeli zdjęcia te nie miałyby dotyczyć kanału przylegającego do pola powoda (na co jednak wskazał jednoznacznie powód w swoich zeznaniach, a sam fakt robienia zdjęć, choć nie w trakcie wizji lokalnej potwierdził świadek), to dają one pogląd w jaki sposób urządzenia melioracji wodnych podstawowych wyglądały. Świadek Ł. P. szacująca szkody zarówno po suszy, jak i po powodzi, a więc zajmująca się bezpośrednio kwestią powstałych szkód i z tej racji mająca możliwość bezpośrednich obserwacji zeznała (karty 141 – 142 akt), że stanu Kanału G. nie pamięta, ale jednocześnie podniosła, że ogólnie wszystkie kanały były zarośnięte. Dodała, że przejeżdżając zwracała na nie uwagę i były zarośnięte. Zeznała przy tym, że woda w niektórych przypadkach występowała z kanałów, że raczej nie było widać wody spod roślinności. Wprawdzie rzeczywiście wskazała, że nie zna nazw kanałów i ich nie rozróżnia, ale jednocześnie oświadczyła, że tam, gdzie szacowała szkody kanały były mniej więcej w takim samym stanie. Taka treść zeznań powyższych świadków znajduje również potwierdzenie w zeznaniach świadka M. F. (karty 142 – 143 akt). Także ona zajmowała się szacowaniem szkód w tym na gruntach powoda w lipcu 2010 r. Wprost i stanowczo oświadczyła, że w okresie wystąpienia deszczów nawalnych kanały były niedrożne. Miała przy tym orientację zarówno w nazwach kanałów, jak i ich położeniu. Zeznała, że Kanał G. graniczy z działką powoda, widziała go, chociaż nie w tym miejscu. Tam gdzie kanał widziała, był on wypełniony wodą, zarośnięty. Jak wskazał, były tam i rośliny jednoroczne i krzewy. Świadek A. M. (1) będący członkiem komisji szacującej szkody zeznał (karta 143 akt), że codziennie jest na łące, bo hoduje bydło. Kanały w 2010 r. były pozarastane, na niektórych rosły drzewa. Wprawdzie oświadczył, że „gdyby ktoś mi powiedział, który to jest kanał G. to by wiedział, bo jest ich kilka”, jednakże w dalszej części zeznań wskazywał na późniejszy remont kanału, na całkowicie odmienny jego stan od jesieni 2011 roku, co w kontekście niespornej okoliczności remontu Kanału G.

jesienią 2011 r. daje podstawy do uznania, że to właśnie ten kanał świadek widział. Świadek dodał, że obecnie jest zupełnie inaczej, gdyby tak było w 2010 r. woda zesłaby w dwa dni. Wskazał, że wcześniej pracownicy z urzędu pracy przyszli z kosą, ale co wtedy można zrobić, przy czym nie pamięta, by wcześniej było czyszczone dno. Co jednak z punktu widzenia rozstrzygnięcia niniejszej sprawy najważniejsze zeznał, że wszystkie kanały wyglądały podobnie. Dodał, że przy S. wszystkie kanały się zna, bo tam chodzimy, z kanałów tych wylewała się woda na łąki, cofała się, bo kanały były niedrożne. Zbieżne z tymi zeznaniami okazały się również zeznania świadka A. M. (2) (karty 143 – 144 akt). Także on szacował szkody u powoda w 2010 r. po suszy. Zeznał jednoznacznie, że kanały były zarośnięte, zaniedbane, wody z nich występowała. Wskazał, że sama komisja nie badała stanu kanałów, jednakże on jako rolnik zerkał na nie. Podobnie jak poprzedni świadek wskazał, że nie jest fachowcem i nie wie, który to kanał główny, a który szczegółowy, jednakże ponownie odwołał się do kwestii związanych z zakresem dokonywanych zabiegów konserwacyjnych. Zeznał, że odcinek od przepompowni, może 100 – 200 m, był zrobiony bardzo dobrze, ale dalsze odcinki budziły zastrzeżenia, woda się przebijała, ale nie tak, jak powinna, bo kanały były zarośnięte trawami, woda wylewała się z kanałów, gdy szacowali po deszczach, że obecnie jest zupełnie inaczej. Co istotne oświadczył, że wie, gdzie jest Kanał G. i w tym kontekście dodał, że wszystkie kanały były zaniedbane, zarośnięte, napelnione wodą, w niektórych miejscach, zwłaszcza na lukach woda jakby się cofała i wylewała na pola.

W świetle powyższych dowodów zasadnie Sąd I instancji nie dał wiary zeznaniom świadków J. K. (karty 138 – 140 akt) i świadka L. B. (karty 140 – 141 akt). Niewątpliwie były z nimi sprzeczne i okoliczność ta dawała podstawy do ich dyskwalifikacji. Pierwszy z tych świadków wskazał, że na wiosnę 2010 r. nie była robiona konserwacja kanałów, że co roku, co dwa lata dokonuje się koszenia, hakowania i odmulania. W tym roku przeprowadzone natomiast zostało odmulanie. Konserwacja przeprowadzona została także w 2009 r., ale nie na całej długości (świadek wskazała konkretne długości kanałów, które objęte zostały pracami). Kanał D. był czyszczony w 2009 r. na kilometr od 4,79 do 6,34. Zeznała też, że woda w kanale była płynąca w dacie powstania szkody. Z kolei świadek L. B. wskazał, że Kanał G. nie był czyszczony wiosną 2010 r., że raczej nie wykonuje się konserwacji na wiosnę. Kanał D. był czyszczony jesienią 2009 r. na długości 1.500 – 1.600 m do rowu szczegółowego. Dodał, że Kanał G. w lipcu, sierpniu 2010 r. był taki jak obecnie, był zachowany przekrój poprzeczny, woda miała swobodny przepływ. Podkreślenia wymaga, że obaj świadkowie są pracownikami (...) Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych, a więc jednostki, do której zadań należało właściwe utrzymanie kanałów melioracji podstawowych. Oczywiście powyższa okoliczność sama w sobie nie może stanowić podstawy uznania zeznań za niewiarygodne, jednakże jak już wskazano ich treść pozostaje w sprzeczności z zeznaniami pozostałych świadków (także w tej części, w której wskazywali, że stan kanałów uległ całkowitej zmianie w 2011 r. po gruntownej ich konserwacji, co przeczy twierdzeniom o porównywalnym ich stanie w obu tych okresach), z przedstawionym materiałem zdjęciowym, z dowodami z opinii biegłych. Zresztą zeznania tych świadków są też w pewnym zakresie niekonsekwentne. Świadek J. K. bowiem wskazując na dobry stan Kanału G. jednocześnie zeznała, że na pewno spływ wody był częściowo utrudniony, bo była tam roślinność, bo było to po okresie wegetacyjnym. Świadek L. B. z kolei wskazał, że w 2010 r. Kanał G. był przed konserwacją, co znalazło wyraz w zeznaniach innych świadków.

Odnośnie stanu kanałów istotne są również pozostałe dowody zgromadzone w sprawie. Z prywatnej opinii H. P. z września 2010 r. (karty 9 – 13 akt), wynika, że jej przedmiotem była ocena szkód spowodowanych wysokim stanem wody w niekonserwowanych, porośniętych roślinnością bagienną ograniczającą przepływ wody w Kanale G., przy czym nie zostało w niej wskazane, na jakiej podstawie tego rodzaju ustalenia były czynione, brak jakichkolwiek informacji w tym zakresie. Zapis ten jednak wiązany z zeznaniami autora opinii daje podstawę do uznania, że stan kanałów przedstawiał się tak, jak w opinii przedstawiono. Z pisma S. T. – członka zarządu Województwa (...) z dnia 6 września 2010 r. (karta 20 akt) wynika natomiast, że stan techniczny urządzeń melioracyjnych znany jest służbom technicznym. Jednocześnie wskazano w nim na ograniczenia finansowe zabezpieczające tylko 20% potrzeb, na zmniejszenie środków na konserwację urządzeń melioracyjnych w 2009 r. o 4 mln zł. W piśmie tym wprost wskazano, że w związku z tym brak jest możliwości objęcia zabiegami konserwacyjnymi wszystkich urządzeń. Po uzyskaniu dodatkowych środków będzie możliwe przystąpienie do wykonywania konserwacji kanałów w celu ich udroźnienia na terenie gmin K. i S.. Taka treść pisma pozwala na wyciągnięcie dwóch wniosków. Pierwszego, że urządzenia melioracji wodnych we wskazanych wyżej miejscowościach z uwagi na brak dostatecznych środków nie były konserwowane w koniecznym zakresie oraz drugiego wprost w piśmie wysłowionego, że dopiero po uzyskaniu

odpowiednich środków możliwe będzie udrożnienie kanałów, co oznacza, że były one niedrożne. Pismo to potwierdza więc spostrzeżenia ocenianych wcześniej świadków. Pośrednio tego rodzaju ustalenia znajdują również potwierdzenie w dołączonych do akt protokołach odbioru robót konserwacyjnych (karty 57 – 63 i 210 – 211 akt). Wynika z nich jednoznacznie, że prace konserwacyjne nie były wykonywane wiosną 2010 r., a ponadto ich zakres był ograniczony i dotyczył poszczególnych odcinków kanałów. Z informacji technicznej dotyczącej Kanału D. (karta 176 – 177 – 182 akt) wynika, że prace konserwacyjne przeprowadzone zostały częściowo w 2009 r., a częściowo w 2010 r., przy czym dodano, że rów bezpośrednio wpadający do tego kanału (nie znajdujący się na działce powoda) z uwagi na brak konserwacji od szeregu lat nie pełni swojej roli. Brak dostatecznych środków na prace konserwacyjne wynika nadto z publikacji internetowej odnośnie posiedzenia (...) Izby Rolniczej z dnia 31 sierpnia 2010 r. (karty 157 – 158 akt). Zresztą wprost na te okoliczności, jako wyłączającego jego odpowiedzialność wskazywało pozwane Województwo (...) w piśmie procesowym z dnia 7 października 2015 r.

Wreszcie w tym zakresie odwołać się należy do treści dowodów z opinii biegłych sądowych. Podzielić w tym miejscu należy zawarte w apelacji pozwanego zarzuty odnoszące się do treści opinii biegłego sądowego Z. L. sporządzonej na etapie postępowania pierwszoinstancyjnego. Niewątpliwie nie wszystkie wnioski biegłego zostały w należyty sposób umotywowane, biegły nie przeprowadził oględzin miejsca zalania, nie miał więc styczności, ani z terenem, na którym do zalania doszło, ani też z urządzeniami melioracji podstawowych oraz szczegółowych, biegły nie dokonał żądanych przez pozwanych pomiarów możliwości przepływu wody, nie wyjaśnił kwestii związanej z koniecznym zakresem prac konserwacyjnych, czy wreszcie nie odniósł się do kwestii rodzaju gleb występujących w miejscu zdarzenia i ich ewentualnego wpływu na powstanie szkody. Należy przy tym zaznaczyć, że wprawdzie sąd nie jest związany opinią biegłych i ocenia ją na podstawie art. 233 k.p.c., jednakże swoistość tej oceny polega na tym, że nie chodzi tu o kwestię wiarygodności, lecz o pozytywne lub negatywne uznanie wartości rozumowania zawartego w opinii i uzasadnieniu (wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 12 maja 2009 r., sygn. akt III AUa 270/09, OSAB 2010/1/58-64). Z jednej więc strony, konieczna jest kontrola z punktu widzenia zasad logicznego rozumowania i źródeł poznania, z drugiej - istotną rolę odgrywa stopień zaufania do wiedzy reprezentowanej przez biegłego. Sąd może oceniać opinię biegłego pod względem fachowości, rzetelności czy logiczności. Może pomijać oczywiste pomyłki czy błędy rachunkowe. Opinia biegłego podlega także ocenie z uwzględnieniem kryteriów oceny tego rodzaju dowodu, takich jak poziom wiedzy biegłego, podstawy teoretyczne opinii sposób motywowania sformułowanego stanowiska, stopień stanowczości wyrażonych w niej ocen, zgodność z zasadami logiki i wiedzy powszechnej (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 maja 2009 r., sygn. akt II CSK 642/08, LEX nr 511998).

Powyższe zarzuty stały się podstawą dopuszczenia i przeprowadzenia przez Sąd Apelacyjny uzupełniających opinii zarówno tego biegłego, jak i biegłego sądowego S. P.. Konieczność bowiem przeprowadzania dalszych opinii powinna wynikać z okoliczności sprawy, a nie z samego niezadowolenia strony (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 września 2009 r., sygn. akt I PK 79/09, LEX nr 553670). Niewątpliwie potrzeba taka istnieje w sytuacji, gdy pierwotna opinia budzi istotne i nie dające się usunąć wątpliwości, gdy w sprawie wydane zostały opinie o sprzecznej treści, gdy takie opinie nie są zgodne w zasadniczych kwestiach, gdy zawierają luki, są niekompletne, gdy nie odpowiadają postawionej tezie, gdy są niejasne, czy też nienależycie uzasadnione. Tym samym nie jest w tym względzie rozstrzygający wniosek strony, lecz zawarte w tym wniosku konkretne uwagi i argumenty podważające miarodajność dotychczasowej opinii lub co najmniej miarodajność tę poddające w wątpliwość (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 maja 2011 r., sygn. akt II UK 346/10, LEX nr 898705, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 stycznia 2011 r., sygn. akt II UK 160/10, LEX nr 786386, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 lipca 2010 r., sygn. akt II CSK 119/10, LEX nr 603161).

Ostatecznie wszystkie sporządzone w sprawie opinie rozpatrywane łącznie dawały podstawy do uznania, że zawierają odpowiedzi na pytania Sądu, oczywiście w takim zakresie, w jakim było to niezbędne do rozstrzygnięcia sprawy. Zostały też w sposób należyty umotywowane. Co istotne z punktu widzenia zarzutów skarżących, biegli wyjaśnili, z jakich przyczyn pewne kwestie nie były przedmiotem ich oceny, z jakich przyczyn zaniechali dokonywania pomiarów, czy wyliczeń. Wywody biegłych pozwalały jednocześnie zweryfikować organowi orzekającemu zawarte w nich rozumowanie co do trafności wniosków końcowych. Niewątpliwie biegli i to we wszystkich wydanych opiniach w sposób jednoznaczny uznali, że stan urządzeń melioracji podstawowych był niewłaściwy, że nie były one w należyty

sposób konserwacji ustalając przy tym, w jaki sposób taka konserwacja winna być przeprowadzana i to właśnie stan kanałów, ich zdaniem, bez względu na stan rowów szczegółowych stanowił przyczynę zaistniałej na polach powoda szkody.

Z opinii biegłego Z. L. z dnia 25 lutego 2013 r. (karty 229 – 233 akt) wynika, że opad z kwartału letniego w 2010 r. należało ocenić jako skrajnie wilgotny (tylko w lipcu przeciętny). Biegły wskazał, że kanały posiadają minimalne spadki (0,15 – 0,7%), przebiegają na gruntach nieprzepuszczalnych (madach). Dodał przy tym, że przy ustalonych spadkach (0,15 – 0,70%) dno kanałów bardzo szybko zarasta roślinnością i się zamula. Konserwacja bieżąca powinna więc odbywać się dwa razy do roku – raz na wiosną, a drugi raz jesienią do końca października. Konserwacja gruntowa natomiast (usunięcie namulów) powinna odbywać się co 3 – 5 lat. Biegły wprost i jednoznacznie wskazał, że kanały melioracji podstawowych w okresie letnim 2010 r. nie były we właściwy sposób utrzymane. Wiosną 2010 r. nie były wykonane żadne prace konserwacji bieżącej. Dodał, że w przypadku prawidłowego ich konserwowania woda mogła spłynąć w dwa dni. W opinii z dnia 11 czerwca 2014 r. (karty 497 – 502 akt) biegły po przeprowadzeniu oględzin (miała ona miejsce w związku z zarzutami stron w tym względzie) stwierdził, że rów szczegółowy na działce powoda jest przekonserwowany i czysty, ale woda się piętrzy, co oznacza, że odcinek poniżej poza działką powoda jest w złym stanie. Odnosząc się do zarzutów dotyczących braku badania śladów dotyczących poziomu wody na urządzeniach melioracyjnych wskazał, że przedstawiciele pozwanych nie byli w stanie ich wskazać. Sam natomiast ich nie stwierdził. Wprawdzie oświadczył, że nie jest w stanie określić ilości wody, jaką mogą pomieścić dobrze utrzymane kanały, albowiem brakuje jakichkolwiek danych pomiarowych, aktualnych pomiarów dna cieków, określenia wymiarów poprzecznych i spadków dna, planów sytuacyjno wysokościowych zlewni tych cieków, jednakże wskazał, że dobrze utrzymane i drożne kanały i rowy powinny pomieścić duże wody powstałe w 2010 r. Podkreślił dużą ilość kanałów i rowów, wskazał na to, że w długim okresie zdawały one egzamin. Co jednak z punktu widzenia niniejszej sprawy najistotniejsze, biegły wskazał, że po dokonanej kompleksowej konserwacji i czyszczeniu kanałów dokonanych już po dacie powstania szkody (w 2010 r.) i po wystąpieniu bardzo dużych opadów w 2011 r. problem zalewania nie wystąpił. Biegły określił ten opad jako zbliżony do tego, jaki wystąpił w 2010 r. Wielkości te bowiem wyniosły 375 mm i 352 mm. Biegły powtórzył również swoje twierdzenia związane z koniecznością dwukrotnego czyszczenia kanałów wskazując, że przy minimalnych spadkach, jak w niniejszej sprawie, kanały szybciej się zamulają, co dodatkowo spotęgowane zostało sytuacją związaną z wystąpieniem w maju i czerwcu 2010 r. suszy, co skutkowało tym, że roślinność w rowach, czy kanałach rosła szybciej niż poza nimi. Wobec zarzutów odnośnie braku uzasadnienia dwukrotnego konserwowania kanałów biegły w jasny i logiczny sposób odwołał się z jednej strony do braku jakichkolwiek podstaw normatywnych w tym względzie, a z drugiej strony do zasad doświadczenia (właściwie motywując swoją wypowiedź kwestiami związanymi z wegetacją roślin, właśnie z niewielkimi spadkami i dodatkowymi czynnikami wpływającymi na szybkość zarastania i zamulania kanałów). Ponadto biegły powołał się na konsultacje przeprowadzone z przedstawicielami Spółki (...), jako najstarszej i zajmującej się kanałami o podobnej charakterystyce. Biegły omówił też sposób konserwacji i jego skutki dla stanu kanałów. Wskazał, że w przypadku hakowania występuje zjawisko tylko częściowego odmulania (wraz z korzeniami usuwa się część mułu, ale jest ono dzikie i powoduje nierówności dna, co jest istotne przy minimalnych spadkach, stąd konieczność po hakowaniu przeprowadzenia prac wyrównawczych). Biegły odwołując się do dowodów zgromadzonych w aktach sprawy wskazał, że wynikające z nich ilości robót konserwacyjnych nie były wystarczające. Ponownie też wskazał na brak możliwości ustalenia śladów stanu wód na urządzeniach melioracyjnych. W ustnej opinii złożonej na rozprawie w dniu 13 sierpnia 2014 r. (karty 531 – 532 akt) biegły wskazał, że stan kanałów w trakcie oględzin był nieadekwatny do stanu z 2010 r. Podniósł, że nie przeprowadzał jakichkolwiek pomiarów przepływu wody, albowiem było to zbędne. Powtórzył, że kanały wcześniej mieściły wody i nie było przypadków dochodzenia odszkodowań przez rolników i to przy najróżniejszych opadach. Tak też było w 2011 r. Wobec niewielkich rozbieżności w wielkości opadów wskazał, że oparł się na danych IMiGW z punktu w K., stacji pomiarowej w P.. Wskazał, że przy opadzie wynoszącym 352 mm nie było żadnych zalań. Miało to miejsce już po dokonaniu remontu kanałów, co prowadzi do logicznego wniosku, że drożność kanałów zapewniała odpływ także takich ilości opadów, jakie pojawiły się w 2010 r. Dodał przy tym, że nie zostały dokonane żadne zmiany, czy modernizacje kanałów. Biegły zdyskwalifikował też przydatność określenia śladów wody na urządzeniach melioracyjnych dla ustalenia możliwości zalania pól powoda. Ślady po stanach wody miarodajne są tylko na wodomierzach, a takich nie stwierdził, a ponadto nie jest możliwe ustalenie, które ze śladów



są wiarygodne, które dotyczą danego okresu. Potwierdził, że nie istnieją pisemne normatywy co do częstotliwości konserwacji, ale wynika to z doświadczenia, z zasad wegetacji roślin, z szybkości porostania w bardziej wilgotnych kanałach, niż w otoczeniu. Ponownie podkreślił, że ze względu na minimalne spadki dwukrotne czyszczenie kanałów było absolutnie konieczne. Dodał przy tym, że sami pozwani wskazali, że pompy o dużej wydajności w przepompowni się nie włączyły, co oznacza, że woda do nich nie dopłynęła, a wylała się na pola. Biegły podkreślił też, że rów szczegółowy powoda biegnie przez kilka działek, a tym samym nawet dobre utrzymanie na odcinku powoda nic by nie dało. Jego stan nie jest zadowolający, pomimo, że powód na swoim odcinku go przekonserwował. Okoliczność ta jednak w ocenie biegłego nie miała jakiegokolwiek znaczenia z tego powodu, że skoro stan wody w kanale był wyższy, to i tak do zalania by doszło. Woda musiała się przelewać, bo nie mogła płynąć. Treść powyższych opinii złożonych zarówno przed Sądem I instancji, jak i na etapie postępowania apelacyjnego znalazła również potwierdzenie w pisemnej opinii biegłego sądowego S. P. z dnia 30 października 2014 r. (karty 589 – 598 akt). Podzielił on wnioski poprzedniego biegłego co do możliwości przyjęcia przez kanały wód opadowych, jakie wystąpiły w sierpniu 2010 r. i to tym bardziej, że we wcześniejszym okresie wystąpiła susza i woda w pierwszej kolejności wypełniała pory w gruncie. Także on odwołał się do sumy opadów występujących w 2011 r. i odprowadzenia wody z uwagi na przeprowadzone prace konserwacyjne. Biegły też wskazał, że brak jest możliwości określenia stanu wody na urządzeniach melioracyjnych, albowiem tego rodzaju śladów na budowach betonowych nie było. Potwierdził, że stan kanałów był niezadowolający i z tego powodu nie mogły one odprowadzić gwałtownie pojawiającej się dużej ilości wody. Ocenił przeprowadzone prace konserwacyjne jako bardzo powierzchowne, odcinkowe i niepełne dochodząc do wniosku, że te wykonane w latach 2008 – 2009 r. były niewystarczające. Ten biegły potwierdził również ustalenia poprzedniego biegłego co do konieczności dwukrotnego konserwowania kanałów. Odnosząc się do podniesionych przez pozwanych zarzutów wskazał, że płaski teren i rodzaj gleb co do zasady ma wpływ na odpływ wody, jednakże w ocenianym przypadku gleby miały charakter mieszany, a zatem można przyjąć, że filtracja pozioma była dobra, a zahamowania występowały, gdyż w kanale nie było dobrego odpływu. Ostatecznie ustalił, że przyczyną zalania pól powoda był brak właściwej konserwacji kanałów. Dodał, że nawet nienależycie konserwowane rowy bez możliwości odprowadzenia wody do kanałów nie spełniają swojej roli. Dokładnie takie same stanowisko zaprezentował biegły w ustnej uzupełniającej opinii złożonej na rozprawie w dniu 19 marca 2015 r. (karty 653 akt). Dodatkowo oświadczył, że odebranie wody rok później jest wystarczającym argumentem dla uznania, że mogło to nastąpić także rok wcześniej i w tym zakresie nie było konieczne dokonywanie szczegółowych pomiarów samych kanałów. Podkreślił, że dane co do ilości opadów posiadał ze stacji w G., jako najbliższej. Ewentualne różnice między stacjami wskazywanymi przez każdego z biegłych pozostają bez znaczenia wobec ich niewielkiego ich zakresu. W każdym jednak przypadku różne kanały wskazane w nich ilości wody by odprowadziły. Zresztą odwołując się do doświadczenia odnośnie projektowania urządzeń wodnych wskazał, że powinny one przyjąć każdy opad. Dodał, że nawet, gdyby uwzględnić opady dzienne, to ocena, czy kanały mogły odebrać, nie byłaby inna. Biegły podkreślił, że znał opady dzienne, ale one mogłyby co najwyżej spowodować kilkugodzinne podtopienia. Nie ma przy tym możliwości, z uwagi na płaski teren, by nastąpiło gwałtowne zalanie. Ponownie też podkreślił, że w pierwszej kolejności muszą być drożne kanały podstawowe, by mogły odebrać wodę z rowów szczegółowych. W tym kontekście uznał kwestię konserwacji rowów na działce powoda jako nie mającą znaczenia dla oceny przyczyny powstania szkody. Stanowił ją, w ocenie biegłego stan kanałów melioracji podstawowych.

Reasumując więc stwierdzić należy, że zarówno z dowodów osobowych, jak dowodów ze zdjęć, z dokumentów omówionych wcześniej, a przede wszystkim ze zgodnych opinii biegłych wynika jednoznacznie, że stan urządzeń melioracji podstawowych był niewłaściwy, nie były one w sposób odpowiedni konserwowane, co skutkowało nie tylko brakiem możliwości odprowadzania wody z pól, ale powodowało jej przelewanie się. Nie sposób przy tym mówić o wystąpieniu siły wyższej, jak sugerowali to pozwani. Rozstrzygające okazały się w tym względzie zgodne stanowiska biegłych wyrażone w licznych opiniach co do przyjęcia wody przez te same urządzenia przy zbliżonej ilości opadów po dokonaniu ich kompleksowej konserwacji. W świetle tych opinii bez znaczenia pozostawały kwestie dokładnych charakterystyk kanałów i w dalszej kolejności wyliczeń ilości wody, która może przez nie przepłynąć, kwestie rodzaju gleb i ich przepuszczalności (biegły wskazał, że już po dwóch dobach zachodzą nieodwracalne procesy w glebie), kwestie śladów stanu wody na urządzeniach melioracyjnych, kwestie wysokości brzegu kanału, kwestie zagłębienia terenu, czy wreszcie stanu rowów szczegółowych. Zasadne, pozostające w zgodzie z zasadami logiki i

doświadczenia życiowego jest wyprowadzenie wniosku, że skoro w kolejnym roku przy zbliżonej ilości opadów (i to bez wcześniejszej suszy) woda na polach powoda nie stagnowała, to oznacza to, że te okoliczności nie mogły być przyczyną, czy nawet współprzyczyną zalania. Jego źródeł, jak prawidłowo ustalił Sąd I instancji, upatrywać należy wyłącznie w niewłaściwym stanie kanałów, które nie spełniały swojej funkcji. Co więcej, skoro sami biegli wskazywali na występujący nadal zły stan rowów szczegółowych poza działką powoda, a pomimo tego do powstania zalań nie doszło, to nie jest uzasadnione z tą kwestią wiązanie przyczyn powstania szkody objętej żądaniem. Wszystkie więc przedstawione dowody zostały przez Sąd ocenione w sposób prawidłowy i dawały podstawę do przyjęcia, że powód przyczynę powstania szkody wykazał.

Odnosząc się w tym miejscu do zarzutów naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. w zakresie ustalenia stanu rowów szczegółowych zgodzić się należy ze skarżącym, że Sąd wskazał jako źródło ustaleń w tym zakresie tylko zeznania powoda. Niewątpliwie podchodzić do nich należy ostrożnie. Nie może to jednak w żadnym przypadku prowadzić do niemal automatycznego zdyskwalifikowania tego dowodu, a do tego sprowadza się stanowisko zawarte w apelacji pozwanego. Jest to natomiast dowodów, jak każdy inny, o czym przesądził sam ustawodawca i oceniany być powinien na podstawie tych samych kryteriów, co wszystkie inne dowody wskazane w k.p.c.. Ponadto to pozwani, jako wywodzący z tych okoliczności skutki prawne, winni wykazać zły stan rowów szczegółowych i ich związek, czy wpływ na zalanie lub utrzymywanie się wody na polach powoda. Nie zostały, wbrew stanowisku wyrażonemu w apelacji, dostarczone takie dowody, które wiarygodność zeznań powoda w tym zakresie pozwoliłyby zdyskwalifikować. Zastanawiające jest w tym względzie, że skarżący kwestionuje zeznania członków komisji szacujących szkody odnośnie stanu kanałów podstawowych z uwagi na brak obecności na polu powoda, czy też brak rozróżniania poszczególnych kanałów i rowów, czy wreszcie ogólnikowość wypowiedzi świadków w tym zakresie i jednocześnie domaga się uznania za wiarygodne zeznań świadków J. K. i L. B. i to w sytuacji, w której rowów szczegółowych nie widzieli. Ich zeznania natomiast, że gdyby rowy szczegółowe były czyszczone, to woda by zesła, po pierwsze stanowią wyłącznie przypuszczenie, po drugie mieszczą się już w sferze wiadomości specjalnych, a po trzecie pozostają sprzeczne z ustaleniami wszystkich powołanych w sprawie biegłych. Nie jest w tym względzie rozstrzygające pismo A. T. (2) z dnia 4 lutego 2011 r. (karta 19 akt). Stanowi ono odpowiedź na wezwanie do zapłaty, a więc siłą rzeczy przedstawia okoliczności mające wyłączyć odpowiedzialność pozwanego. Niezależnie od tego, nie wiadomo, na jakiej podstawie stwierdzono brak konserwacji rowów szczegółowych. Poza tym zawarte w omawianym piśmie stwierdzenie ma charakter ogólny. Nie jest możliwe na jego podstawie nawet ustalenie, że w ogóle dotyczy pól powoda. Nie jest też w tym względzie wystarczające odwołanie się tylko do braku nadesłania przez powoda corocznych sprawozdań z czynności konserwacyjnych rowu szczegółowego. Okoliczność ta w żadnym przypadku nie przesądza, że tego rodzaju prace nie były wykonywane. Równie dobrze możliwe budowanie jest odmiennego stanu faktycznego, tym bardziej, że pozwani nie podnosili, że takie sprawozdanie pojawiło się w późniejszym okresie, natomiast jak stwierdzili biegli w trakcie oględzin rowów szczegółowych na polach powoda był we właściwym stanie, był przekonserwowany. Zupełnie przy tym pozbawione podstaw są zarzuty co do oceny biegłego Z. L. odnośnie stanu rowów szczegółowych. Nie jest to kwestia wymagająca wiadomości specjalnych i winna być wykazana przez pozwanych stosownymi dowodami. Dowód z opinii biegłego nie może bowiem zmierzać do zastępowania strony w wykazywaniu okoliczności faktycznych. To one dopiero mogą stanowić podstawę opinii. Stąd brak uwzględnienia kwestii rowów szczegółowych był uzasadniony. Podkreślenia wymaga, że pozwane Województwo (...) w odpowiedzi na pozew wskazywało, że znaczenie dla oceny przyczyn wystąpienia szkody ma konserwacja rowów szczegółowych leżących poza polami powoda. Sam powód już informacyjnie słuchany na rozprawie w dniu 18 kwietnia 2012 r. (karty 88 – 90 akt) wskazał, że przez jego pole przepływa mniejszy rów melioracyjny, który wpływa do Kanału G., wzdłuż którego z kolei położone są wszystkie jego grunty. Wskazał przy tym, że go czyści, że dba o niego, bo woda by nie spłynęła, robi to raz w roku. Tutaj już zresztą stwierdził, że kanał G. był czyszczony w 2010 r. i woda nie stoi. Jak wyżej wskazano, świadek J. K. rowu na polu powoda nie widziała. Świadek L. B. też wskazał, że nie może powiedzieć, czy powód czyści swój rów, bo nie był tam w 2010 r. Podkreślił natomiast zły stan rowu poza działką powoda. Inni świadkowie zeznań w tym zakresie natomiast nie złożyli. Biegli wskazali na właściwy stan rowu powoda i niedostateczny na innych odcinkach. Jak jednak wskazano pozostaje to bez znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy.

Nieuprawnione okazało się w zasadniczej części stanowisko pozwanego wiązane również z zarzutem naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., a także art. 417 § 1 k.c. i art. 361 § 1 i 2 k.c. odnośnie wadliwego ustalenia przez Sąd Okręgowy, że powód poniósł szkodę w wysokości 42.666 zł. Już w tym miejscu zaznaczenia wymaga jednak, że za zasadny uznać należało podniesiony w apelacji pozwanego zarzut naruszenia art. 321 k.p.c. poprzez wyjście ponad żądanie, co skutkowało korektą zasądzonej kwoty. Kwestia ta omówiona zostanie w dalszej części uzasadnienia. Mając na uwadze, że z kolei powód w swojej apelacji sformułował przede wszystkim zarzuty dotyczące wysokości ustalonej szkody, obie apelacje omówione zostaną w tym zakresie łącznie. Powód bowiem sformułował zarzut wadliwego ustalenia stanu faktycznego sprawy właśnie w zakresie zakresu poniesionej przez powoda szkody, a także zarzuty naruszenia prawa procesowego, a mianowicie art. 233 k.p.c. poprzez wybiórczą ocenę materiału dowodowego w tym zakresie, a w szczególności zeznań świadków H. P. i A. T. (1) oraz poprzez nieuwzględnienie złożonych wniosków dowodowych, w tym odnośnie opinii biegłego.

Należy zaznaczyć, że także w tym przypadku sporządzona na etapie pierwszoinstancyjnym opinia biegłego sądowego J. Ł., do której odnosiły się zarzuty stron, uzupełniona została już w postępowaniu odwoławczym opiniami tego biegłego – pisemną z dnia 2 września 2014 r. (karty 552 – 564 akt) i ustną złożoną na rozprawie w dniu

19 marca 2015 r. (karty 652 – 653 akt). Podkreślenia przy tym wymaga, że pozwany w sposób wadliwy w apelacji wskazywał na sformułowanie zastrzeżeń do opinii złożonych na etapie postępowania pierwszoinstancyjnego w piśmie z dnia 15 marca 2013 r. Pismo to bowiem dotyczyło opinii biegłego Z. L.. Najprawdopodobniej jest to skutkiem pomyłki, a pozwany odwoływał się do swojego pisma procesowego z dnia 23 maja 2013 r. Zasadnicza jego część odnosiła się do kwestii przyjęcia przez biegłego określonych danych ze zdyskwalifikowanej przez niego prywatnej opinii H. P.. Pozostałe odnosiły się do tylko hipotetycznego ustalenia wysokości szkody, przy wadliwym założeniu wysiania i wzrostu wszystkich zakupionych przez powoda sadzonek, a nadto nieuwzględnienia zróżnicowania zakresu szkód w zależności od miejsca jej wystąpienia, oraz uwzględnienia innych cen kalafiora i brokuła, niż wskazywał to powód oraz braku możliwości zweryfikowania wyliczonych przez biegłego nieponiesionych kosztów koszenia i rekultywacji gruntu. Wszystkie te kwestie zostały przez biegłego wyjaśnione w kolejnych opiniach sporządzonych na etapie postępowania apelacyjnego.

Dokonując więc analizy wszystkich czterech opinii sporządzonych przez tego biegłego nie sposób podzielić stanowiska pozwanego co do wadliwego przyjęcia stopnia zniszczenia upraw na polach powoda w oparciu o wyliczenia procentowe zawarte w opinii powołanego przez powoda rzeczoznawcy H. P.. Oczywiście biegły w zasadniczej części zdyskwalifikował powyższą prywatną opinię. Odnosiło się to w szczególności do wskazanych w niej powierzchni upraw. Z tej jednak okoliczności nie można, jak chce tego pozwany, wyprowadzać wniosku, że w całości okazała się nieprzydatna dla rozstrzygnięcia sprawy, w szczególności gdy się zważy, że przynajmniej część zawartych w niej twierdzeń daje się zweryfikować w świetle pozostałych dowodów zgromadzonych w sprawie. Nie chodzi przy tym o wiadomości specjalne, których źródłem opinia ta być nie może, a o fakty w niej zawarte. Biegły sądowy w sposób jednoznaczny wskazał, że w części dotyczącej procentowego stopnia zniszczenia upraw przyjął określone w niej wielkości. Dodał, że nie dysponował w aktach sprawy innym materiałem pozwalającym na ich zweryfikowanie. Należy jednak zaznaczyć, że okoliczności powyższe wynikają nie tylko z dowodu z samej opinii, ale również z zeznań jej autora – świadka H. P.. W ocenie Sądu Apelacyjnego brak podstaw do odmowy uznania za wiarygodne zarówno opinii, jak i zeznań wspomnianego świadka. Przede wszystkim ich treść zasadniczo nie jest dla powoda korzystna, albowiem wskazuje, że nie cała powierzchnia upraw została zalana. Świadek H. P. wprost wskazał, że części najwyższej położone, na których był posadzony kalafior i brokuł pozostały do zbioru i to uwzględnił w opinii dokonując stosownych wyliczeń. O ile więc zawarte w opinii dane dotyczące powierzchni działek mogły być wadliwe chociażby z uwagi na źródło danych, z których rzeczoznawca korzystał, czy też poprzez poczynienie określonych założeń bez ich sprawdzenia, o tyle samodzielne obserwacje co do stopnia zniszczenia upraw pozwalały mu na precyzyjne ustalenia w tym zakresie. Podkreślenia też wymaga, że biegły poprzestając na danych procentowych co do stopnia zniszczenia upraw zawartych w prywatnej opinii jednocześnie sam dokonał w tym zakresie oceny. Z pisemnej uzupełniającej opinii z dnia 2 września 2014 r. (karty 552 – 564 akt) wynika, że niezależnie od braku innych danych, na podstawie własnego doświadczenia i wiedzy, a nadto przeświadczenia wypracowanego w trakcie wizji w terenie uznał, że część upraw

nie uległa zniszczeniu i może odpowiadać wielkościom wskazanym przez H. P.. Tak więc sam biegły na podstawie własnej wiedzy i własnego doświadczenia wskazał na możliwość oparcia się na danych wskazanych w prywatnej opinii. Wniosek taki wyprowadzić można również z przedstawionego materiału zdjęciowego, z którego jednoznacznie wynika, że jednak nie cała powierzchnia pól powoda była obsadzona. Takie zakres szkody znajdował nadto potwierdzenie w zeznaniach samego powoda, które pozostawały zgodne z zeznaniami H. P.. Stąd też zasadnie biegły odniósł wysokość strat powoda określonych przez tego świadka w przypadku kalafiora na 68%, a w przypadku brokołu na 84%.

Wbrew zarzutom zawartym w apelacji powoda za zasadne z kolei uznać należało określenie przez biegłego powierzchni zniszczonych wskutek zalania użytków zielonych oraz ogólnych powierzchni pól powoda. H. P. w prywatnej opinii z września 2010 r. (karty 9 – 13 akt) wskazał, że zalaniu ulegała cała powierzchnia użytków zielonych, czyli 1,62 ha, natomiast powierzchnia upraw kalafiora wynosiła 1,70 ha, a brokołu 1,71 ha. Biegły sądowy natomiast w pisemnej opinii z dnia 28 kwietnia 2013 r. (karty 284 – 295 akt) podtrzymanej we wszystkich kolejnych opiniach wskazał, że ogólna powierzchnia działki wyniosła 5,33 ha. Powierzchnia użytku zielonego, która mogła być zalana wynosiła natomiast 1,30 ha. Pozostała więc powierzchnia upraw wynosiła 3,43 ha. Co istotne biegły wskazał, że powyższe wielkości ustalił w terenie na podstawie wizji lokalnej oraz na podstawie przeprowadzanych własnych pomiarów. Tym samym wskazane w opiniach dane uznać należało, jak słusznie uczynił to Sąd I instancji, za obiektywne i prawidłowe, weryfikujące w należyty sposób dane podawane czy to przez powoda, czy też przez H. P..

Odnosnie użytku zielonego biegły podniósł, że znajdował się on na terenie o różnej wysokości. Przy tym cała jego powierzchnia w miejscu wyżej położonym była bardzo słabej jakości. To właśnie ta powierzchnia w jego ocenie nie mogła ulec zalaniu, a wynosiła ona po dokonaniu pomiarów 0,60ha. Należy zaznaczyć, że sam powód w trakcie przesłuchania zeznał, że zalana była cała łąka za wyjątkiem znajdującej się na polu górki. W ustnej uzupełniającej opinii złożonej na rozprawie w dniu 4 września 2013 r. (karty 335 – 336 akt) biegły ponownie wskazał na dokonanie oględzin i pomiarów działek powoda w terenie. Dodatkowo oświadczył, że w części łąki znajdującej się na podwyższeniu nie było w ogóle plonu z uwagi na złą jakość gruntu i położenie topograficzne. Argumentował, że widać to nawet po szacie roślinnej, co znajduje potwierdzenie na zdjęciach satelitarnych. Stąd też zdyskwalifikował tę część łąki jako taką, która nie tylko nie została zalana, ale i jako taką, z której uzyskanie realnego plonu nie było po prostu możliwe. W pisemnej uzupełniającej opinii z dnia 2 września 2014 r. (karty 552 – 564 akt) wskazał natomiast, że w czasie wizji w dniu 10 kwietnia 2013 r. po okazaniu przez powoda biegły stwierdził, że część pola (0,60ha) jest wypiętrzona i nie mogła być zalana, a ponadto położona była na terenie piaszczystym, z niewielkim wyrobiskiem. Podniósł, że ta część łąki nie przedstawiała jakiegokolwiek wartości jako użytek zielony, przy czym ponownie podkreślił, że dokonał zarówno w tym zakresie, jak i odnośnie wszystkich pól powoda samodzielnych pomiarów. Ich wynik wskazywał na ogólną powierzchnię użytku zielonego wynoszącą 1,90 ha. Z ustnej uzupełniającej opinii biegłego J. Ł. złożonej na rozprawie w dniu 19 marca 2015 r. (karty 652 – 653 akt) wynika natomiast, że na podwyższeniu łąki znajdowała się wyrwa. W ocenie biegłego nie ma przy tym wątpliwości, że miała ona charakter trwały, nie powstała miesiąc wcześniej. Dodał, że grunty w tej części były w ogóle nieprzydatne dla działalności rolniczej. Jeszcze raz wskazał, że jej powierzchnię określił na podstawie pomiarów.

Reasumując, biegły w sposób prawidłowy, właściwie motywując swoje stanowisko ustalił powierzchnię użytku zielonego, która została zniszczona wskutek zalania. Podobnie ocenić należało wskazaną przez biegłego wysokość straty powoda z tego tytułu określoną na kwotę 47 zł za jednostkę zboża przyjętą w pisemnej opinii biegłego z dnia 28 kwietnia 2013 r. W pisemnej uzupełniającej opinii z dnia 2 września 2014 r. biegły wskazał, że wobec niejednoznacznego określenia przez powoda przeznaczenia siana po zbiorach przyjął do obliczeń jednostkę zbożową jako uniwersalną. Takie stanowisko uznać należało za usprawiedliwione. Rzeczywiście bowiem w trakcie swojego przesłuchania powód nie był w stanie jednoznacznie określić, czy skoszone siano miało zostać przeznaczone na paszę, czy też jako biomasa. Wskazał, że siano sprzedawał znajomym, którzy mają bydło oraz firmie (...) zajmującej się odnawialnymi źródłami energii. Na podstawie tych zeznań nie jest więc możliwe ustalenie, w jakim celu miało zostać wyprodukowane siano, ewentualnie w jakich proporcjach miało być przeznaczone jako pasza, a w jakich jako materiał energetyczny. Skoro sam powód nie był w stanie tego wskazać, to wyliczenia biegłego uznać należy za prawidłowe

i obiektywne, jako odnoszące się do uniwersalnej jednostki. Nie zostały przy tym przedstawione jakiegokolwiek inne dowody pozwalające na weryfikację takiego stanowiska.

Za pozbawione podstaw uznać należało zarzuty powoda dotyczące uwzględnienia przez biegłego, a za nim przez Sąd I instancji, że szkoda powoda odpowiada ilości sadzonek zakupionych przez powoda w lipcu 2010 r., a nadto, że biegły i Sąd nie uwzględnili okoliczności związanej z hodowlą sadzonek przez samego powoda, czy jego siostrę. W tym zakresie Sąd zasadnie odmówił wiarygodności zeznaniom powoda. Należy zaznaczyć, że już w trakcie rozprawy w dniu 13 czerwca 2012 r. powód informacyjnie słuchany wskazał, że zaraz po pracach komisji szacującej szkody w związku z suszą, a więc w dniu 3 sierpnia 2010 r., wszystko zaorał i ponownie posadził kalafior oraz brokuł. Dodał przy tym, że pierwsze sadzonki sadził w kwietniu, a później w następnym miesiącu, natomiast ostatnie przed deszczami. W trakcie zeznań (karty 337 - 338 akt) wskazał, że w czasie suszy część sadzonek została sprzedana, a nadto, że część jeszcze dosadzał na swoich polach. Sadzonki te w części zakupił, a w części miał swoje. Sam przy tym oświadczył, że nie pamięta ile sadzonek wysadzał po suszy i przeoraniu. Dopiero w dalszej części zeznań wskazał na ilość od 25.000 – 30.000 sztuk na hektar. Jak więc z powyższego wynika, zeznania powoda w tym zakresie były zmienne, a nadto nieprecyzyjne. Nawet danie im wiary nie pozwalało na jakiegokolwiek stanowcze ustalenia odnośnie ilości nasadzeń. Co istotne zeznania powoda pozostawały w sprzeczności z treścią opinii biegłego, odnośnie okresu wegetacji roślin, który wykluczał posadzenie całości sadzonek zarówno wynikających z faktur, jak i ewentualnie pochodzących z własnej hodowli dopiero po suszy i przeoraniu pól. Należy przy tym wskazać, że zgodnie z regułą rozkładu dowodów, to na powodzie ciążył obowiązek wykazania poniesionej szkody. Zasadnie Sąd Okręgowy uznał, że poza ilością sadzonek przyjętą przez biegłego powód nie wykazał ani, że faktycznie ilość nasadzeń była większa, ani też jaka była to konkretna wielkość. Odwołanie się bowiem tylko do ogólnych stwierdzeń o obsianiu całych pól, czy też do teoretycznych możliwości w tym zakresie nie jest wystarczające. Rozstrzygające w tym względzie nie mogły być też zeznania świadka A. T. (1) (karty 350 – 351 akt). Wskazała ona, że pożyczycza powodowi namiot do produkcji sadzonek kalafiora i brokułu. Powód zaczął je hodować chyba w 2009 r., albo w 2010 r. Dodała przy tym, że w 2010 r. zsadził je na swoim polu. Należy jednak zaznaczyć, że w tym względzie podkreśliła, że „ tak myśli”. Tym samym odwołała się nie do swojej wiedzy, a jedynie przypuszczeń, co potwierdza jej argumentacja, zgodnie z którą tak wniosek wysnuła z okoliczności, że powód je (sadzonki) brał. Na podstawie takiej treści zeznań możliwe było tylko ustalenie, że powód sadzonki hodował. Zeznania te nie pozwalały jednak, szczególnie wobec treści zeznań powoda odnośnie wykorzystywania sadzonek już w kwietniu, a także w następnych miesiącach, na jakiegokolwiek ustalenie po pierwsze, czy powód w ogóle wykorzystał hodowane sadzonki, a po drugie ewentualnie jaka była ich ilość. Nie jest też możliwe budowanie na ich podstawie jakiegokolwiek domniemania faktycznego, i to tego rodzaju, że całe pola zostały obsadzone i to na dodatek w takiej ilości, jaką wskazywał powód. Prawidłowo więc Sąd uznał, że z zeznań świadka nie wynika ani ilość wyprodukowanych sadzonek, ani zakres ich wykorzystania i to dopiero po 3 sierpnia 2010 r. Jedyne dowody, jakie przedstawił w tym zakresie powód to faktury zakupu sadzonek (karty 25 – 27 akt). Stąd też za prawidłowe uznać należało odniesienie się przez biegłego wyłącznie do nich, jako podstawy wyliczenia szkody, jaka wystąpiła na polach powoda wskutek zalania. Należy przy tym zaznaczyć, że powód ani w pozwie, ani później, aż do wydania niekorzystnej opinii przez biegłego nie wskazywał, że poza sadzonkami wynikającymi z faktur wykorzystywał inne z własnej produkcji, czy też z produkcji siostry. Analiza pozwu i kolejnych pism procesowych wskazuje, że tego rodzaju twierdzenia w ogóle się nie pojawiły. Powód jako dowód poniesienia szkody przedstawiał wyłącznie wskazane wyżej faktury. Co więcej w piśmie procesowym z dnia 9 stycznia 2013 r. (karta 226 akt) powód wskazywał, że w zakresie nieobjętym pozwem powód posiadał w 2010 r. nasadzenia na tej samej działce, które były dokonywane w połowie kwietnia. Oczywiście mogło być tak, że powód wysadził więcej sadzonek, niż zakupił, jednakże nie jest możliwe poczynienie w tym zakresie jakiegokolwiek konkretnych ustaleń. Należy zaznaczyć, że wszelkie inne, niż przyjął biegły wyliczenia miałyby charakter hipotetyczny i nie odnoszący się do zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego. Tym samym Sąd uwzględnił żądanie w takim zakresie, w jakim zostało wykazane. Jak natomiast wcześniej podniesiono, już tylko przedstawione przez powoda zdjęcia wskazują, że jednak nie cała powierzchnia pól była obsadzona. Okoliczności przeciwne nie wynikają nawet z zeznań świadka H. P. (karty 137 – 138 akt), który sporządzał prywatną opinię. Wskazał on wprawdzie, że całość powierzchni była zagospodarowana, jednakże jednocześnie po okazaniu zdjęć wskazał, że stan plantacji był taki, jak na nich. Podkreślenia wymaga, że wbrew zarzutom apelacji Sąd nie zdyskwalifikował zeznań powoda i jego siostry dlatego, że nie byli w stanie określić ilości sadzonek. Sąd wskazał, że na ich podstawie

nie może poczynić konkretnych ustaleń. To, że do zakresu produkcji rolnej rolnika, jak wskazano w apelacji, należy również hodowanie sadzonek, w żadnym przypadku nie przesądza, że po pierwsze powód też tak czynił, a po drugie ewentualnie ile takich sadzonek wyhodował oraz ile posadził. Nawet zresztą ustalenie, że powód sadzonki przez siebie lub siostrę wyhodowane wykorzystał, nie pozwala na określenia, w jakim zakresie to nastąpiło. Inaczej rzecz ujmując, powód w tym względzie nie sprostął obowiązkowi wykazania szkody w wyższym rozmiarze, niż przyjął to biegły. Nieuprawnione jest też zawarte w apelacji stanowisko powoda, zgodnie z którym należało przyjąć obsadzenie całych pól, skoro nie zostało wykazane, że odnośnie części z nich to nie nastąpiło. Ponownie podkreślenia wymaga, że to powód winien wykazać obsadzenie całych pól i to wskazywaną w prywatnej opinii ilością, a nie pozwaniu, że tak nie było. Kwestia racjonalnej gospodarki nie może być w tym względzie rozstrzygająca. Także to, że o obsadzeniu tylko części pól nie mówili świadkowie nie oznacza, że tak nie było, tym bardziej, że z analizy akt sprawy wynika, że tego rodzaju pytania nie były im zadawane. W kontekście zarzutów zawartych w apelacji powoda stwierdzić należy, że oczywiście nikt nie wymaga od powoda gromadzenia dowodów na okoliczności ilości hodowanych i w dalszej kolejności wykorzystanych sadzonek, jednakże nie zwalnia go to od powinności dowodowych w przypadku wytoczenia powództwa. Sporządzenie prywatnej opinii, zdyskwalifikowanej przez biegłego nie jest w tym zakresie wystarczające. Szkada określona została w niej w sposób procentowy ze wskazaniem ilości brokuła na 27.000 sztuk na hektar, a kalafiora – 25.000 sztuk na hektar. Jednocześnie jednak nie zawierała jakichkolwiek danych co do sposobu ustalenia tej wielkości, danych, którymi rzeczoznawca dysponował, sposobu ich ustalenia itd. Już proste sfotografowanie pól pozwalało na udokumentowanie tej okoliczności. Bez znaczenia pozostają podnoszone przez powoda wobec biegłego okoliczności dotyczące rodzaju maszyn znajdujących się w gospodarstwie powoda. Po pierwsze bowiem nie sposób w oparciu o przedstawione dowody ustalić, jakie maszyny posiadał powód w dacie szkody. Po drugie brak w aktach sprawy jakichkolwiek danych odnośnie rodzaju i parametrów posiadanych maszyn, oczywiście w kontekście rozstawu sadzonek. Po trzecie okoliczność, że maszyny mają określony rozstaw nie oznacza, że całe pola powoda były obsiane. Biegły S. Ł. w pisemnej uzupełniającej opinii z dnia 2 września 2014 r. wskazał, że po złożeniu przez powoda w trakcie oględzin oświadczenia o własnych sadzonkach, na prośbę biegłego nie przedstawił jakichkolwiek dokumentów w tym zakresie, nie przedstawił dowodów zakupu nasion, oświadczeń osób pracujących przy produkcji rozsady, miejsca jej prowadzenia itd. Powód przy tym odwołując się do stosowanych metod gospodarowania, do uzyskiwanych wcześniej plonów, do uzyskiwanych w poprzednich latach dochodów nie przedłożył jakichkolwiek dowodów pozwalających na zweryfikowanie tych twierdzeń. W powyższych kwestiach stanowisko powoda prezentowane w pismach procesowych w wielu przypadkach stawia biegłemu wymów przeprowadzania postępowania dowodowego (ogłędziny maszyn, wyjaśnienia osób, badanie gospodarstwa pod kątem produkcji sadzonek) bez sformułowania stosownych wniosków dowodowych. Należy przy tym podkreślić, że rolą biegłego jest przedstawienie wiadomości specjalnych. Biegły sam w sobie nie może być źródłem ustalenia okoliczności faktycznych. Biegły nie może też wyręczać strony w przedstawianiu dowodów istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy. Obowiązek taki, co oczywiste spoczywają na stronach, natomiast biegły opracowuje opinię na podstawie takich dowodów, jakie w danym postępowaniu zostaną przez nie zaoferowane. Należy zaznaczyć, że biegły w przywołanej wyżej w pisemnej uzupełniającej opinii z dnia 2 września 2014 r. oświadczył, że mimo wyznaczenia przez niego terminu, powód nie okazał mu rozsadników, nie proponował okazania maszyn. W tej opinii biegły zdyskwalifikował też dane zawarte w protokole z likwidacji szkody po suszy nr (...) z dnia 3 sierpnia 2010 r. (karty 166 – 167 akt). Wskazał, że zawarte tam dane są bardzo ogólne, stanowią podstawę do ubiegania się o kredyt, czy ulgę, nie odnoszą się do konkretnych wielkości. W ustnej uzupełniającej opinii złożona na rozprawie w dniu 19 marca 2015 r. (karty 652 – 653 akt) ponownie podkreślił, że powyższy protokół jest nieprzydatny dla rozstrzygnięcia sprawy, określał bowiem skutki suszy. Wbrew wynikom pomiarów dokonanych przez biegłego powierzchnia kalafiora określona została w nim na 3,3 ha, użytku zielonego też na 3,3 ha, co oznacza całkowitą niewiarygodność zwartych w nim danych. Podkreślił, że protokół sporządzony została pobieżnie. Odnośnie przyjętych w nim danych co do wydajności z okresu trzech poprzedzających lat ocenił je jako instrukcyjne, a ponadto mające znaczenie tylko w sytuacji, gdy nie ma innych możliwości ustalenia wielkości szkody przez komisję, ocenił je, jako mające charakter czysto teoretyczny, nie odnoszący się do rzeczywistych wielkości i rzeczywistej szkody.

Ostatecznie więc biegły w pisemnej opinii z dnia 28 kwietnia 2013 r. (karty 284 – 295 akt) ustalił, że ogólna powierzchnia działki wynosiła 5,33 ha. Jak wskazano wcześniej powierzchnia użytku zielonego, która mogła być zalana to 1,30 ha. Pozostała powierzchnia upraw wynosiła tym samym 3,43 ha. Biegły ustalił cenę skupu kalafiora na 2,08

zł, a brokołu – 2,03 zł, natomiast siana na 47 zł za jednostkę zbożową. Jednocześnie uznał, że ilość wysadzonego kalafiora to 15.390 szt., a brokołu – 15.950 szt. W konsekwencji ustalili wysokość szkody na kwoty 1.046 zł (w tym 853 zł rekultywacji) z tytułu strat w użytkach zielonych 18.502 zł z tytułu strat w uprawie kalafiora i 23.118 zł w uprawie brokołu. Biegły przy tym ustalił wysokość kosztów nieponiesionych na 15 % na podstawie kalkulacji ośrodków doradztwa rolniczego wobec braku danych z gospodarstwa powoda. Całość więc szkody w jego ocenie zamknęła się kwotą 42.666 zł. Takie też ustalenia podtrzymał w ustnej uzupełniającej opinii złożonej na rozprawie w dniu 4 września 2013 r. (karty 335 – 336 akt). Dodatkowo wskazał, że opina winna zostać oparta o dane z gospodarstwa, jednakże tych brak. Potwierdził, że teoretycznie na polach powoda możliwe było wysianie do 30.000 sadzonek. Uzasadniając kwestię uwzględnienia tylko części zakupionych przez powoda sadzonek (wynikających z faktur) podniósł, że mając na uwadze okres wegetacji roślin, sadzonki z 6 czerwca mogły być już po zbiorze. W pisemnej uzupełniającej opinii z dnia 2 września 2014 r. (karty 552 – 564 akt) sprecyzował, że teoretyczna ilość nasadzeń to 29.629, ale może odbiegać o 5 – 10%, co wynika z czynników szczegółowo wskazanych w opinii. Dodał przy tym, że w aktach brak jakichkolwiek danych w tym zakresie, stąd miarodajna jest jedynie ilość sadzonek objętych właśnie fakturami zakupu. Powtórzył też, że zestawienie daty przeorania pól po suszy i okresu wegetacji roślin wskazuje na możliwość wysadzenia tylko sadzonek zakupionych w lipcu. Biegły stanowczo wskazał, że faza rozwojowa roślin ma decydujące znaczenie dla określenia, które sadzonki mogły być wykorzystane, ona też decydowała, czy mogły być już po zbiorze. Uznał, że w dacie powstania szkody mogły być na polach tylko sadzonki z zakupu w lipcu, powód w trakcie wizji oświadczył, że miał sadzonki, ale na jego prośbę nie przedstawił dowodów. Wreszcie biegły wskazał, że maksymalny czas zalania, przy którym roślina może przetrwać to dla kalafiora i brokołu maksymalnie 48 godzin (później należy zlikwidować całą plantację), a dla użytków zielonych i pastwisk – 7 – 10 dni.

Jak już sygnalizowano, podzielić jednak należało zarzuty pozwanego co do naruszenia przez Sąd I instancji przepisu art. 321 k.p.c. poprzez wyjście ponad żądanie i uwzględnienie wysokości szkody w kwocie wskazanej przez biegłego. Zgodnie z tym przepisem, sąd nie może wyrokować co do przedmiotu, który nie był objęty żądaniem, ani zasądzać ponad żądanie. Nie ulega wątpliwości, że regulacja ta wyraża kardynalną zasadę dotyczącą przedmiotu orzekania, według której sąd związany jest żądaniem zgłoszonym przez powoda w powództwie (ne eat iudex ultra petita partium), a więc nie może wbrew żądaniu powoda (art. 187 § 1 pkt 1) zasądzić czegoś jakościowo innego albo w większym rozmiarze, czy też zasądzić roszczenie na innej podstawie faktycznej niż wskazana przez powoda. Związanie sądu przy wyrokowaniu żądaniem jest wyrazem obowiązywania w postępowaniu cywilnym zasady dyspozytywności, zgodnie z którą to powód decyduje nie tylko o wszczęciu postępowania, ale także o zakresie rozstrzygnięcia sprawy. Niedopuszczalność wyrokowania co do przedmiotu nieobjętego żądaniem oznacza niemożność objęcia rozstrzygnięciem innych żądań niż przedstawione przez powoda. Rola sądu w procesie cywilnym sprowadza się zatem wyłącznie do oceny zasadności zgłoszonych przez powoda żądań, w konsekwencji czego nawet, gdy sąd oddalając sformułowane przez powoda żądania uznałby, że powód z przytoczonych w pozwie okoliczności mających uzasadniać jego wystąpienie na drogę sądową mógłby skutecznie dochodzić innych niż niezasadnie zgłoszone żądań (roszczeń) to nie może w związku z uregulowaniem wynikającym z ww. przepisu uwzględniać tych innych, a nie zgłoszonych żądań (wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 23 stycznia 2014 r., sygn. akt. V ACa 649/13, LEX nr 1439040). Co istotne, sąd nie może zmienić podstawy faktycznej powództwa, ponieważ wówczas, przekraczając jej granice i nawet uwzględniając zasługujący na ochronę interes prawny jednej ze stron, staje się jej adwokatem, pozbawiając przegrywającego możliwości obrony swych praw. Nie stanowi natomiast naruszenia zakazu orzekania ponad żądanie, zastosowanie tylko innej niż wskazana przez powoda podstawy prawnej (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 września 2009 r., sygn. akt II CSK 189/09, LEX nr 564981), Sąd jest związany podstawą faktyczną żądania, co oznacza m.in. niedopuszczalność uwzględnienia roszczenia na innej podstawie faktycznej niż przywołana przez powoda. (por. wyrok Sądu Najwyższego dnia 22 września 2011r., sygn. akt V CSK 4181/10, LEX nr 960546, wyrok Sądu Najwyższego dnia 18 marca 2005 r., sygn. akt II CK 5561/04, OSNC 2006/2138, wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 5 września 2013 r., sygn. akt I ACa 523/13, LEX nr 1391882).

W okolicznościach niniejszej sprawy zasadnie podnosił pozwany, że powód nie domagał się odszkodowania związanego z rekultywacją użytków zielonych, jak również w niższej wysokości określał cenę kalafiora i brokołu. Analiza pozwu wskazuje jednoznacznie, że powód domagał się wyłącznie szkody, jaką poniósł w plonach, przy czym

określając jej wysokość odwołał się do prywatnej opinii powołanego przez siebie rzeczoznawcy z września 2010 r. (karty 9 – 13 akt) dołączonej do pozwu. Z opinii tej natomiast wynika, że po pierwsze powód żądanie odnosił wyłącznie do ilości straconych plonów. Tym samym nie zostały nim objęte jakiegokolwiek koszty związane z ewentualną rekultywacją. Ponadto w opinii tej i wskazanych w niej wyliczeniach cenę zarówno kalafiora, jak i brokołu określono na kwotę 2 zł (strona 5 opinii). Sąd natomiast za biegłym po pierwsze uwzględnił w wyroku koszty rekultywacji określone na 853 zł, a ponadto przyjął cenę brokołu na poziomie 2,08 zł za sztukę, a kalafiora na 2,03 zł. Biegły w swojej opinii wyjaśnił, że odnośnie użytków zielonych uwzględnił koszty rekultywacji, albowiem w trakcie oględzin stwierdził jej dokonanie. W kolejnych opiniach wysokość poniesionej przez powoda szkody objętej pozwem weryfikował o tę kwotę, czego Sąd już nie uwzględnił. Podobnie nawet ujęcie przez biegłego w opinii rynkowych cen kalafiora i brokołu nie uzasadniało możliwości ich uwzględnienia, w sytuacji, gdy powód swoją szkodę z tego tytułu określał na poziomie 2 zł. Bez znaczenia przy tym pozostaje okoliczność, że Sąd ostatecznie zasądził mniejszą kwotę niż dochodzona pozwem. W żadnym przypadku nie uzasadniało to przyjęcia wartości wskazywanych przez biegłego. Skoro powód domagał się odszkodowania określając w taki sposób wartość szkody odnoszonej do jednego brokołu czy kalafiora, to nie jest możliwe, nawet jeżeli globalnie kwotowo by się w niej mieściła, przekroczenie tej wartości. Sąd wyszedł więc poza zakresłaoną przez powoda podstawę faktyczną żądania oraz zasądził kwotę nim nie objętą. Z tych zresztą względów pozbawione znaczenia były wszelkie zarzuty powoda do treści opinii biegłego Ł. odnośnie przyjętej przez niego ceny. Ostatecznie więc przy ilości wysadzonego kalafiora określonej przez biegłego na 15.390 sztuk, przy uwzględnieniu stopnia zniszczenia upraw na 68% i 15% nieponiesionych kosztów, straty wyniosły 10.465 sztuk, co przy cenie 2 zł daje kwotę 20.930 zł. Z kolei w przypadku brokołu wskazana przez biegłego ilość 15.950 zł sztuk przy uwzględnieniu zniszczeń na poziomie 84% oraz 15% kosztów nieponiesionych, a także cenie 2 zł dawała wartość szkody na poziomie 22.777 zł. Stąd też wysokość szkody określić należało na kwotę 40.375 zł (17.791 zł + 22.777 zł + 193 zł). Do takiej też wartości zmniejszona została wysokość zasądzzonego roszczenia, a powództwo w pozostałej części zostało oddalone.

Należy przy tym zaznaczyć, że Sąd Apelacyjny podziela stanowisko Sądu I instancji co do spełnienia wszystkich przesłanek odpowiedzialności czy to Skarbu Państwa, czy jednostek samorządu terytorialnego określonych w art. 417 k.c. Dla określenia odpowiedzialności odszkodowawczej władz publicznych, obok noszącego cechy bezprawności zdarzenia sprawczego, konieczne jest ustalenie pozostałych przesłanek odpowiedzialności deliktowej, a więc szkody i związku przyczynowego. Przepis art. 417 k.c. nie zawiera w tej kwestii żadnej regulacji, a tym samym znajdują zastosowanie ogólne reguły dotyczące kompensaty szkody w mieniu (majątkowej) i na osobie (majątkowej i niemajątkowej) oraz koncepcji związku przyczynowego – w szczególności ujęte w przepisach art. 361 k.c., 444–448 k.c. (por. wyrok TK z dnia 4 grudnia 2001 r., SK 18/00, OTK 2001, nr 8, poz. 256; wyrok TK z dnia 23 września 2003 r., K 20/02, OTK-A 2003, nr 7, poz. 76, oraz wyrok SN z dnia 7 listopada 2013 r., V CSK 519/12, LEX nr 1391709).

Odpowiedzialność odszkodowawcza określona w tym przepisie łączy się wyłącznie z takim działaniem lub zaniechaniem, które są niezgodne z prawem. Pojęcie bezprawności na gruncie art. 417 k.c. wielokrotnie było przedmiotem wypowiedzi Sądu Najwyższego, który wyjaśnił, że nieprawidłowość w działaniu władzy publicznej może przybrać postać naruszeń konstytucyjnych praw i wolności, konstytucyjnych zasad funkcjonowania władzy publicznej, uchybień wymaganiom określonym w ustawach zwykłych, aktach wykonawczych (uchybień w sferze prawa materialnego i procesowego). W podobny sposób na temat bezprawności, w kontekście odpowiedzialności Skarbu Państwa wypowiedział się Trybunał Konstytucyjny, który w uzasadnieniu wyroku z dnia 4 grudnia 2001 r., SK 18/00, OTK 2001/8/256 wskazał, że pojęcie "działanie niezgodne z prawem" ma ugruntowane znaczenie oraz, że w kontekście regulacji konstytucyjnej należy je rozumieć, jako zaprzeczenie zachowania uwzględniającego nakazy i zakazy wynikające z normy prawnej. "Niezdgodność z prawem" w świetle art. 77 ust. 1 Konstytucji RP musi być rozumiana ściśle, zgodnie z konstytucyjnym ujęciem źródeł prawa (art. 87-94 Konstytucji RP). Pojęcie to jest więc węższe niż tradycyjne ujęcie bezprawności na gruncie prawa cywilnego, które obejmuje obok naruszenia przepisów prawa również naruszenie norm moralnych i obyczajowych, określanych terminem "zasad współżycia społecznego" lub "dobrych obyczajów" (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 marca 2015 r., sygn. akt II CSK 218/14, LEX nr 1711681). Znaczenie tego przepisu polega na tym, że ustanawia surowsze przesłanki odpowiedzialności odszkodowawczej w porównaniu z ogólnymi zasadami opartymi na przesłance winy. Nie budzi wątpliwości, że także art. 417 § 1 k.c. przewiduje odpowiedzialność opartą na przesłance obiektywnie niezgodnego z prawem działania lub zaniechania przy



wykonywaniu władzy publicznej, a wina pozostaje poza przesłankami konstytuującymi obowiązek odszkodowawczy (zob. m.in. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 23 kwietnia 2004 r., I CK 591/03, niepubl.; z dnia 17 lutego 2011 r., IV CSK 290/10, niepubl.; z dnia 13 czerwca 2013 r., V CSK 348/12, niepubl.).

W okolicznościach niniejszej sprawy, jak wskazano wcześniej, pozwana jednostka samorządu terytorialnego nie wywiązała się z ustawowo określonego obowiązku utrzymania we właściwym stanie urządzeń melioracji wodnych podstawowych w postaci Kanału G. i Kanału D.. Bez znaczenia przy tym jest kwestia winy związanej przez pozwane Województwo (...) z brakiem dostatecznych środków na ten cel. Zaniechania w tym zakresie skutkowały powstaniem szkody w uprawach znajdujących się na polach powoda. Pomiedzy tymi zaniechaniami a szkodą istnieje adekwatny związek przyczynowy. W przypadku bowiem dobrego stanu kanałów do wylania wody na pola by nie doszło. Wreszcie powód wykazał, choć nie w pełnym zakresie uwzględniając żądanie, jej wysokość.

Mając na uwadze wszystkie powyższe okoliczności należało zmienić zaskarżony wyrok na podstawie art. 386 § 1 k.p.c.

Konsekwencją zmiany wyroku była też modyfikacja rozstrzygnięcia w zakresie kosztów procesu. Zgodnie z art. 108 k.p.c. Sąd rozstrzyga o kosztach w każdym orzeczeniu kończącym sprawę w instancji. Jednocześnie art. 98 § 1 k.p.c. stanowi, że strona przegrywająca sprawę obowiązana jest zwrócić przeciwnikowi na jego żądanie koszty niezbędne do celowego dochodzenia praw i celowej obrony (koszty procesu). Powód przegrał sprawę w stosunku do Skarbu Państwa – Marszałka Województwa (...). Tym samym zobowiązany był ponieść koszty zastępstwa procesowego sprawowanego przez Prokuratorię Generalną Skarbu Państwa w wysokości 3.600 zł ustalone na podstawie § 6 pkt. 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenie przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (Dz.U. Nr 163, poz. 1349 z późniejszymi zmianami). W przypadku drugiego pozwanego tj. Województwa (...) uwzględniając wysokość zasądzonej kwoty w stosunku do żądania uznać należało, że powód wygrał sprawę w 30%, natomiast ten pozwany w 70%. Zgodnie natomiast z treścią art. 100 k.p.c., w razie częściowego tylko uwzględnienia żądań koszty będą wzajemnie zniesione lub stosunkowo rozdzielone. Sąd może jednak włożyć na jedną ze stron obowiązek zwrotu wszystkich kosztów, jeżeli jej przeciwnik uległ tylko co do nieznaczej części swego żądania albo gdy określenie należnej mu sumy zależało od wzajemnego obrachunku lub oceny sądu. Na koszty poniesione przez powoda składała się opłata od pozwu w kwocie 1.000 zł, zaliczka na bieżący w wysokości 500 zł, opłata skarbową od pełnomocnictwa w kwocie 17 zł oraz wynagrodzenie pełnomocnika w wysokości 3.600 zł ustalone na podstawie § 6 pkt. 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (tekst jedn.: Dz. U. z 2013 r. poz. 461). Łącznie zamknęły się one kwotą 5.117 zł, co przy stopniu w jakim powód wygrał sprawę uzasadniało domaganie się zwrotu kwoty 1.535,10 zł. Z kolei na koszty poniesione przez pozwane Województwo składało się wyłącznie wynagrodzenie pełnomocnika w kwocie 3.600 zł ustalone na podstawie § 6 pkt. 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenie przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (Dz.U. Nr 163, poz. 1349 z późniejszymi zmianami). Przy uwzględnieniu stopnia, w jakim ten pozwany wygrał sprawę uzasadnione było domaganie się przez niego od powoda kwoty 2.520 zł. Po skompensowaniu należało zasądzić od powoda na rzecz tego pozwanego kwotę 984,90 zł.

Te same regulacje stanowiły podstawę rozstrzygnięcia w zakresie kosztów postępowania apelacyjnego. Pozwany Skarb Państwa reprezentowany przez Prokuratorię Generalną Skarbu Państwa wygrał sprawę wywołaną swoją apelacją. Na koszty przez niego poniesione składało się wyłącznie wynagrodzenie pełnomocnika w kwotach 2.700 zł i 1.800 zł (łącznie 4.500 zł) ustalone na podstawie § 6 pkt. 5 i 6 i § 12 ust. 1 pkt. 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenie przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu. Tym samym powód winien je zwrócić.

Z kolei powód wygrał sprawę wywołaną swoją apelacją w stosunku do pozwanego Województwa (...) w 30%. Poniósł wyłącznie koszty zastępstwa procesowego w wysokości 2.700 zł ustalone na podstawie § 6 pkt. 6 i § 13 ust. 1 pkt. 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności

adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu, co uwzględniając stopień wygrania sprawy daje kwotę 810 zł. Pozwane Województwo (...) wygrało natomiast sprawę w 70%. Poniosło także wyłącznie koszty zastępstwa procesowego w wysokości 2.700 zł ustalone na podstawie § 6 pkt. 6 i § 12 ust. 1 pkt. 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenie przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu. Przy uwzględnieniu stopnia w jakiej sprawę wygrało powód winien mu zwrócić kwotę 1.890 zł. Po skompensowaniu daje to kwotę 1.080 zł.

W ocenie Sądu Apelacyjnego szczególny charakter sprawy uzasadniał odstąpienia od obciążania stron obowiązkiem zwrotu nieuiszczonych kosztów sądowych.

SSA M. Gawinek SSA A. Kowalewski SSA T. Żelazowski